

marzec

2018

1/2018 (6)

w numerze:

Zatoka Sportu Politechniki
Łódzkiej – perła sportowej
Łodzi; XI Konferencja
„Pełno(s)prawny Student”;
Hikikomori – współcześni
pustelnicy?; Od grania
do programowania



B&N

aion

Akademicki Informator Osób Niepełnosprawnych



ISSN 2450-730x

Brazylia – niezapomniana przygoda! str. 23

SPIS TREŚCI

- 1** **Zatoka Sportu Politechniki Łódzkiej – perła sportowej Łodzi**
Arnold Lorenc
- 3** **Przestrzeń alternatywna: dostępność oczami młodych architektów**
Joanna Borowczyk
- 6** **„AZON – platforma informacyjna również dla niepełnosprawnych”, czyli zasoby nauki dla wszystkich**
Urszula Małecka
- 8** **XI Konferencja „Pełno(s)prawny Student”**
Magdalena Lubaś
- 11** **Szlifiernia Diamentów w BONie**
Joanna Sztobryn–Giercuszkiewicz
- 12** **VI Ogólnopolska Konferencja Studentów Niepełnosprawnych w Częstochowie**
Krzysztof Cerań
- 15** **Hikikomori – współcześni pustelnicy?**
Joanna Sztobryn–Giercuszkiewicz, Patryk Stecz
- 19** **Politechnika Łódzka promuje mobilność studencką**
Małgorzata Spodenkiewicz
- 20** **O miłości nie tylko platonicznej: aktorzy z niepełnosprawnością intelektualną mówią o swoich pragnieniach**
Katarzyna Ojrzyńska
- 23** **Brazylia – niezapomniana przygoda!**
Martyna Ottlik
- 28** **Od grania do programowania**
Sebastian Biedroń, Taras Pański, Aleksandra Kowalska, Zdzisława Rowińska
- 30** **Przybliżyć niepełnosprawność – Sprawni Niepełnosprawni**
Katarzyna Maria Król
- 33** **Roczne spotkanie podsumowujące w BON PŁ**
Anna Świłoń
- 34** **Obóz szkoleniowy – Szklarska Poręba**
Michał Kaźmierski
- 36** **Zatrudnienie osób z niepełnosprawnościami na otwartym rynku pracy – fikcja, czy rosnący trend?**
Adrian Peliszko
- 40** **Aplikacja komputerowa wspomagająca osoby z zaburzeniami motorycznymi oraz znacznymi wadami wzroku w korzystaniu z komputera oraz przeglądarki internetowej**
Robert Kawecki, Paweł Oleksy
- 43** **Praktyczny poradnik Savior-vivre wobec osób niepełnosprawnych cz. IV**



Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i opracowań nadesłanych tekstów. Publikacje nie są stanowiskiem Politechniki Łódzkiej, odzwierciedlają wyłącznie poglądy i opinie autorów tekstów.

WYDAWCA

Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych
Politechniki Łódzkiej

ADRES REDAKCJI

Politechnika Łódzka
Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych
90-924 Łódź

ul. Żeromskiego 116 (budynek A30)

ZESPÓŁ REDAKCJI

redaktor naczelna
Joanna Sztobryn–Giercuszkiewicz

sekretarz redakcji
Alicja Czyżniak

WSPÓŁPRACA

S. Biedroń, J. Borowczyk, K. Cerań, R. Kawecki,
M. Kaźmierski, A. Kowalska, K. Król, A. Lorenc,
M. Lubaś, U. Małecka, K. Ojrzyńska, P. Oleksy,
M. Ottlik, T. Pański, A. Peliszko, Z. Rowińska, M.
Spodenkiewicz, P. Stecz, A. Świłoń,

Zdjęcie na okładce: Pixabay

REDAKCJA TECHNICZNA

Agnieszka Kania

SKŁAD I ŁAMANIE

Agnieszka Kania

PROJEKT GRAFICZNY

Aleksandra Idzikowska

Zatoka Sportu Politechniki Łódzkiej – perła sportowej Łodzi

1

Arnold Lorenc

18 września 2017 roku otwarta została pływalnia w Akademickim Centrum Sportowo-Dydaktycznym Politechniki Łódzkiej, Zatoka Sportu z pierwszym w Łodzi krytym basenem 50-metrowym. Obiekt został zaprojektowany i zbudowany jako przyjazny dla osób niepełnosprawnych.

Baseny wielu możliwości

Pływalnia znajduje się na poziomie 0, zaraz przy wejściu do obiektu od strony parkingu. Osoby poruszające się na wózku nie napotkają na drodze żadnego podjazdu ani przeszkody utrudniającej dojazd do kas oraz później do basenu. Osoby niepełnosprawne mają osobną przebieralnię. To przestronne miejsce, w którym można się bez problemów przygotować do pływania lub innej aktywności w wodzie. Jest również prysznic i bezpośrednie wyjście na pływalnię, co powoduje, że w żadnym miejscu nie trzeba stać w kolejce, ani przeciskać się do swojej szafki, objijając się o inne osoby. Nie traci się także czasu na szukanie swojego nu-



merka szafki. Na wyposażeniu jest wózek. W szatni może także przebrać się osoba towarzysząca.

W obiekcie znajdują się dwa baseny: 50-metrowy oraz 25-metrowy. Basen o wymiarach olimpijskich składa się z 10 torów, głębokość na całej długości wynosi 2,5 metra. Wyposażony jest w ruchomy pomost, który może po-

dzielić basen na dwa odcinki po 25 metrów.

Największą zaletą krótszego z nich jest regulowane dno. W zależności od potrzeb może być ono ustawione na poziomie od 0 aż do 5 metrów. Nie musi to być jednolita platforma. Dno można podzielić na dwie części, tak by np. na płytszej odbywała się nauka pływania lub aquafitness, a na drugiej – głębszej – wszelkie sporty wodne – od pływania synchronicznego, przez skoki do wody po nurkowanie techniczne oraz rekreacyjne z butlą tlenową.

Zatoka Sportu otwarta jest od poniedziałku do soboty w godzinach 6:00-22:00, a w niedziele 7:00-21:00. W weekendy oraz od

poniedziałku do piątku w godzinach 8:00-16:00 ceny biletów ulgowych wynoszą – 11 zł, a w pozostałych godzinach 14 zł. Czas wejścia w cenie biletu: 60+10 minut na przebranie się.

Jakość wody powyżej normy

W celu podniesienia jakości wody użyto średniociśnieniowe automatyczne lampy UV. Ich zastosowanie ma dwie zalety: działanie dezynfekujące, przez co można obniżyć stężenie chloru oraz rozkład organicznych związków chloru, dzięki czemu znacznie ograniczane jest powstawanie nieprzyjemnego zapachu znanego z pływalni.

— Proces uzdatniania i dezynfekcji jest prowadzony na bardzo wysokim poziomie technologicznym. Zastosowano tu filtry ciśnieniowe z wykorzystaniem ziemi okrzemkowej, która stanowi bardzo dobry materiał filtracyjny i oczyszczający wodę. Jest to proces oszczędny i ekologiczny – mówi mgr inż. Dariusz Serafin, dyrektor techniczny w Firmie NTW STEC, odpowiedzialny za wdrożenie tej technologii w Zatoce Sportu. – Środek do dezynfekcji wody w przeciwieństwie do większości pływalni w Polsce i na świecie wytwarzany jest na miejscu w procesie elektrolizy membranowej z roztworu soli. Powstający dezynfekant (chlor gazowy) ma 80-krotnie wyższą skuteczność działania w stosunku do powszechnie stosowanego podchlorynu sodu. Cały proces filtracji jest zautomatyzowany, całodobowy i całkowicie bezpieczny.

Zawody na najwyższym poziomie

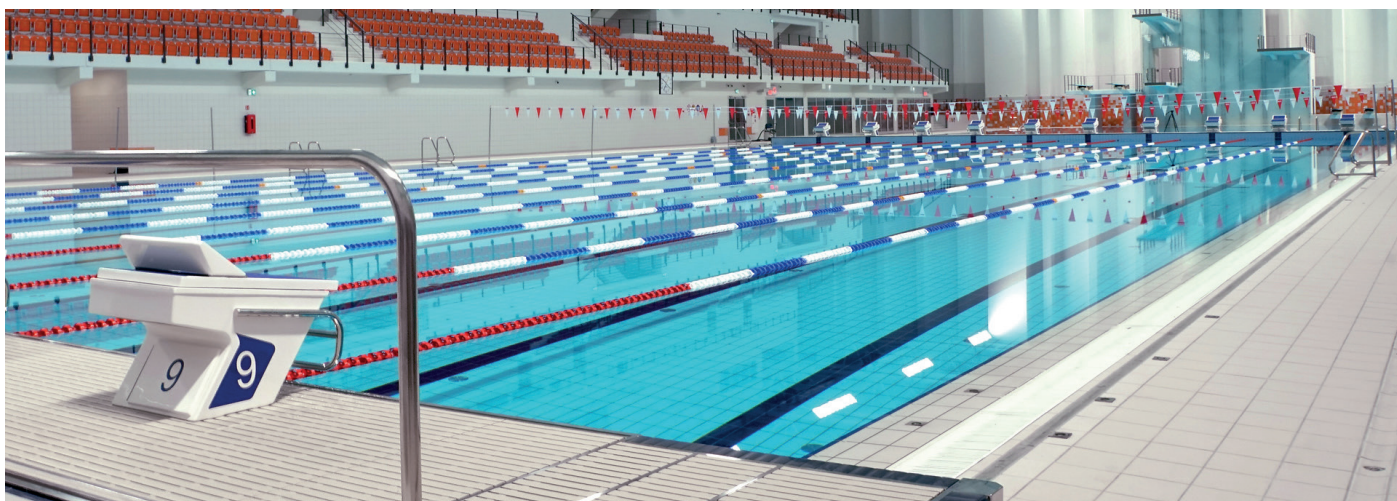
Choć Zatoka Sportu działa dopiero od kilku miesięcy, odbyło się tutaj już kilka dużych i doniosłych imprez sportowych. W dniach 4-5 listopada Zatoka Sportu gościła najlepszych polskich pływaków



w ramach cyklu Arena Grand Prix Puchar Polski na basenie 25-metrowym. Tuż przed Świętami Bożego Narodzenia (19-22 grudnia) odbyły się tutaj Zimowe Mistrzostwa Polski w pływaniu. Oprócz tego swoje mecze ligowe rozgrywają tutaj mistrzowie Polski w piłce wodnej z Łódzkiego Sportowego Towarzystwa Waterpolowego.

Po tych wydarzeniach sportowcy oraz kibice chwaliли nasz obiekt m.in. za przestronność, ułatwiającą komunikację w szatniach oraz na trybunach, a przedstawiciele Polskiego Związku Pływackiego nazwali go „nowoczesnym i atrakcyjnym obiektem dla rodziny pływackiej”. Wrażenie zrobiły nie tylko dwa baseny, ruchomy pomost w większym i ruchome dno w mniejszym oraz zestaw skoczni do wody, ale również trybuny, na które może wejść ponad 1700 widzów. Również niepełnosprawni. Zatokę Sportu PŁ klasyfikuje to na czwartym miejscu w Polsce wśród pływalni z basenem 50-metrowym.

W przyszłości w skład kompleksu wejdą również 17-metrowa ścianka wspinaczkowa, siłownia, korty do squasha, oraz wielofunkcyjna hala sportowa do gier zespołowych z widownią dla 600 osób. Do wszystkich miejsc prowadzą szerokie korytarze, bądź przestronne windy, które z łatwością pomieszczą nie jeden wózek dla niepełnosprawnych.



Fot. Arnold Lorenc i Jacek Szabelak

Przestrzeń alternatywna: dostępność oczami młodych architektów 2



Dr inż. arch. Joanna Borowczyk
Instytut Architektury i Urbanistyki, Wydział Budownictwa,
Architektury i Inżynierii Środowiska Politechniki Łódzkiej

Olbrzymia dawka twórczego potencjału i energicznego działania – tak syntetycznie opisać można warsztaty „Projektowanie uniwersalne – kształtowanie przestrzeni publicznej i budynków dla osób z niepełnosprawnościami i starszych”. Uczestnikami szkolenia przeprowadzonego w dniach 6–10 listopada 2017 roku byli studenci Wydziału Budownictwa, Architektury i Inżynierii Środowiska Politechniki Łódzkiej. „Oswojenie” niepełnosprawności i otwarcie na potrzeby osób z różnymi ograniczeniami wesprzeć ma młodych architektów w podejmowaniu racjonalnych i społecznie odpowiedzialnych decyzji, gwarantujących, że stopień autonomii każdego człowieka będzie mógł stać się jego wyborem.

Nowa perspektywa

Wdrażanie zasad projektowania uniwersalnego do praktyki projektowej jest z natury dalece bardziej zawile niż instynktowne zrozumienie samej koncepcji. W warstwie teoretycznej omawiana idea podważa sens wielu działań, polegających na wtórnym podnoszeniu dostępności obiektów, natomiast doświadczenia z modernizacji istniejących budynków i przestrzeni publicznych wyraźnie wskazują, że teoretycznie słuszne poglądy sprowadzone są do mniej lub bardziej prawidłowego przestrzegania



zaledwie kilku ogólnych wytycznych zawartych w obowiązujących aktach prawnych. Realizacja koncepcji projektowania uniwersalnego wymaga tymczasem od architektów podejmowania wielu przemyślanych i szczegółowych decyzji, a w przypadku obiektów istniejących dokonania niezbędnych korekt, w dążeniu do zapewnienia osobom z niepełnosprawnościami warunków korzystania z budynków na zasadach najbliższych regułom oferowanym reszcie społeczeństwa.

Opracowanie koncepcji podwyższenia stopnia dostępności

funkcjonującego obiektu stało się przewodnim celem warsztatów zorganizowanych przez Regionalne Centrum Polityki Społecznej w Łodzi we współpracy z Politechniką Łódzką, Komendą Wojewódzką Policji w Łodzi oraz Fundacją Aktywnej Rehabilitacji „FAR”. W ramach szkolenia studenci nabywali praktycznej wiedzy i nowych umiejętności, obejmujących empiryczne doświadczenie różnych rodzajów niepełnosprawności. W bliskiej współpracy z osobami z różnymi ograniczeniami z zakresu mobilności i percepcji powstał projekt modernizacji obiektu szkoły specjalnej z internatem wraz z zagospodarowaniem przestrzeni wokół budynków.

Poza schematem

Dążeniem autorów koncepcji była realizacja uniwersalnie zaprojektowanej placówki, inspirującej uczniów do realizacji maksimum

osobistego potencjału i budowania najwyższego możliwego stopnia samodzielności, a rodziny i personel do dalszego rozwoju społecznego i zawodowego. Przestrzenie służące komunikacji zaprojektowano w formie ścieżki dotykowej. Cały obiekt oraz okalający go teren (w tym place zabaw) wyposażone zostały w sprzęt i środki pomocy osobistej uczniów oraz elementy tyflograficzne ułatwiające samodzielne odnajdywanie się dzieci w przestrzeni. Uwzględniono konieczność uzupełniania trudno dostępnych bodźców, bodźcami odwołującymi się do innych zmysłów oraz stosowania orientacyjnych elementów otoczenia, w tym odpowiedniej kolorystyki i kontrastu barwnego. W ramach procesu projektowego dążono do modyfikacji istniejących przeszkód oraz eliminacji elementów w nieuzasadniony sposób przestrzeni komplikujących, takich jak skokowe zmiany wartości oświetlenia czy

nieprzejrzysty układ komunikacji.

Uczucie zagubienia w obiektach o złożonych układach funkcjonalnych jest bardzo powszechne wśród wszystkich użytkowników, dlatego zwrócono szczególną uwagę na czytelność oznaczeń pomieszczeń i stref. Proponowane rozwiązania mają podwyższyć komfort użytkowania obiektu i zapewniać poczucie bezpieczeństwa. Stworzono jednolity system identyfikacji kolorystycznej, tożsamy dla wewnętrznych i zewnętrznych przestrzeni całego obiektu. Podczas projektowania uwzględniono potrzeby osób posiadających problem z widzeniem oraz użytkowników z niepełnosprawnością intelektualną. Zaplanowano bezkolizyjne wejście do internatu, a w budynku szkoły zlokalizowano strefy dedykowane różnorodnym aktywnościom uczniów. Koncepcja przebudowy objęła także gruntowną modernizację pomieszczeń higienicznosanitarnych.



Fot. A. Służewska



Nowe standardy

W ramach racjonalnych usprawnień podjęto próbę zastosowania różnorodnych, atrakcyjnych z punktu widzenia ekonomii i estetyki rozwiązań, służących tworzeniu przestrzeni uniwersalnych. Projekt kompleksu powstał z myślą o potrzebie najbardziej intuicyjnego użytkownika, osiąganego prostymi metodami czytelnej nawigacji w budynkach i w ich otoczeniu. Jako, że koncepcja modernizacji opracowana została na bazie zasad uniwersalnego projektowania, istniejący obiekt pozbawiony został rozwiązań powszechnie uznawanych dziś za trudne w obsłudze, kosztowne, nieestetyczne lub stygmatyzujące.

Efekty warsztatów dowiodły, że bliska współpraca projektantów z osobami z niepełnosprawnościami wytycza nowe szlaki myślowe, a w studentach tkwią

ogromne zasoby twórczego potencjału. Z tej perspektywy wydaje się, że drogą do poprawy obecnej sytuacji, będzie wprowadzanie zasad uniwersalnego projektowania do programów w nauczania wszystkich zawodów związanych z tworzeniem środowiska budowlanego. Na koncepcji uniwersal-

nego projektowania należy skupić zainteresowanie młodych specjalistów, którzy w przyszłości decydować będą o nowych standardach planowania architektonicznego i urbanistycznego.



„AZON – platforma informacyjna również dla niepełnosprawnych”, czyli zasoby nauki dla wszystkich

Urszula Małecka

3

Ogólnopolska konferencja pt. „AZON – platforma informacyjna również dla niepełnosprawnych” odbyła się 9 listopada w Centrum Historii Zajezdnia Ośrodek „Pamięć i Przyszłość” we Wrocławiu. Jej uczestnicy rozmawiali o zasobach naukowych udostępnianych w internecie w taki sposób, by mogły z nich korzystać także osoby niepełnosprawne. Zasoby będą dostępne na zasobynauki.pl i będą udostępniane bezpłatnie.

AZON, czyli Atlas Zasobów Otwartej Nauki to internetowa platforma informacyjna, którą tworzą wspólnie: Politechnika Wrocławska (lider projektu) oraz partnerzy: Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu, Uniwersytet Medyczny we Wrocławiu oraz Instytut Badań Systemowych Polskiej Akademii Nauk w Warszawie.

— Dostęp do zasobów nauki zwiększa możliwości samodzielnego kształcenia, podnoszenia poziomu wiedzy i kompetencji oraz wyszukiwania i analizowania danych naukowych – podkreśliła, otwierając konferencję, mgr Ma-





rzona Kordys, kierownik projektu. – Cyfrowe udostępnienie zasobów otwiera także nieograniczone możliwości ponownego wykorzystania informacji m.in. w innowacyjnych aplikacjach i usługach - dodała.

W tym wielkim wirtualnym magazynie z wiedzą naukową znajdują się tysiące materiałów, takich jak: książki, artykuły, czasopisma, raporty, notatki, skrypty, obrazy, rysunki, szkice, zdjęcia. Będą też materiały konferencyjne, próbki, filmy, nagrania, modele 3D i wiele innych. Materiały będą też dostosowane do potrzeb osób niewidomych czy niesłyszących. Platforma udostępni swoje zasoby bezpłatnie.

– Z AZONem chcemy dotrzeć do wszystkich, w tym niepełnosprawnych. Najbardziej zależy nam na młodzieży, licealistach, przyszłych studentach. Chcielibyśmy, aby już teraz zaczęli przeglądać i korzystać z zasobów naukowych, które udostępniamy w naszej platformie. Chcemy zachęcić tych młodych ludzi do korzystania z wielu źródeł informacji, w tym AZONu, zwłaszcza, że tworzą go ludzie kompetentni, z kwalifikacjami i merytorycznie przygotowani – powiedział dr inż. Jacek Oko, kierownik merytoryczny projektu.

Konferencję nie przypadkiem zorganizowali pracownicy Politechniki Wrocławskiej. To na tej uczelni działa największe w Polsce tyflobiuro. Jego pracownicy zajmują się przystosowywaniem zasobów naukowych do potrzeb osób niewidomych czy niesłyszących. Z fachowych książek, także tych z wzorami matematycznymi i skomplikowanymi schematami, mogą korzystać wszyscy: niewidzący, niesłyszący czy nie mogący się poruszać. Na Politechnice Wrocławskiej studiuje ponad 500 niepełnosprawnych studentów. Głównie z myślą o nich zespół Tyflobiura dołącza do książek i programów komputerowych wersje dźwiękowe, migowe i dotykowe (teksty wydrukowane alfabetem Braille'a lub wypukłe grafiki). Wkrótce z materiałów tych będzie

mogło korzystać znacznie więcej zainteresowanych.

– W AZONie znajdują się publikacje dostępne dla osób wykluczonych informacyjnie: czyli z dysfunkcją wzroku, niewidomych, głuchych, mających problemy ze rozumieniem tekstu i z jego percepcją – wyjaśnił inż. Marek Tankielun, kierownik Tyflobiura. – Udostępnimy ok. 500 publikacji. Dążymy do tego, żeby opracowana przez nas wersja była czytelna dla wszystkich. Jeżeli książka jest właściwie opracowana, nie ma problemu z udostępnieniem najbardziej nawet skomplikowanych grafik, wzorów - dodał.

Do AZONu w cyfrowej formie trafiają m.in. eksponaty z Muzeum Politechniki Wrocławskiej. Cyfrowe wersje ma już ponad 290 obiektów. Są wśród nich urządzenia techniczne używane przed laty w laboratoriach, przyrządy pomiarowe, elementy infrastruktury technicznej, w tym na przykład amperomierze, woltomierze, próbki akumulatorów, wagi, szklana aparatura chemiczna, medale i zdjęcia, elementy wyposażenia Telewizji Styk, takie jak: kamery, aparaty, dyktafony, stare przezroczka. Jednym z najciekawszych eksponatów jest anemometr skrzydełkowy (wiatromierz). Digitalizowane są też barometry, barografy, aparaty fotograficzne, mierniki oraz elementy aparatury pomiarowej używanej w laboratoriach Politechniki Wrocławskiej, a także maszyny do pisania. Najstarsze zeskanowane i sfotografowane eksponaty to zegar ciemniowy z 1880 r. i tablica znamionowa kotła parowego z 1908 r.

– Projekt zakłada, że powinniśmy zdigitalizować w formie fotografii 360 stopni i skanów 3D ok. 550 obiektów muzealnych – zapowiedział Wojciech Drzewiński, kierownik odpowiedzialny za udostępnianie zasobu Politechniki Wrocławskiej. – Staramy się, żeby każdy obiekt miał wykonany zarówno model 3D, jak i fotografię 360 stopni - mówił.

Część zasobów z kolekcji Politechniki Wrocławskiej i Dolnośląskiej Biblioteki Cyfrowej również będzie dostosowana do potrzeb niepełnosprawnych odbiorców. Do różnych materiałów dodawane są napisy, transkrypcja fonetyczna czy lektor języka migowego.

AZON powstaje w ramach projektu: Aktywna Platforma Informacyjna e-scienceplus.pl w Centrum Wiedzy i Nauki Technicznej (CWiT) Politechniki Wrocławskiej i jest finansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa.

XI Konferencja „Pełno(s)prawny Student”

4

Magdalena Lubaś

W dniu 14 listopada 2017 r. w Pałacu Krzysztoforów w Krakowie odbyła się Konferencja „Pełno(s)prawny Student”, poświęcona zagadnieniom związanym z procesem kształcenia osób z niepełnosprawnością na poziomie szkolnictwa wyższego. W tym roku tematem przewodnim spotkania były nowe regulacje planowane przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Po raz kolejny konferencja, organizowana przez Fundację Instytut Rozwoju Regionalnego, we współpracy z Urzędem Miasta Krakowa, zgromadziła liczne grono słuchaczy, którzy przybyli z całej Polski, aby dyskutować o uzyskaniu nowych możliwości pomocy studentom z niepełnosprawnością. Wśród zgromadzonych obecni byli przedstawiciele uczelni wyższych, specjaliści, członkowie stowarzyszeń i fundacji jak również osoby niezrzeszone, ale żywo zainteresowane tematyką dostępności szkolnictwa wyższego dla osób z niepełnosprawnością.

Z każdym rokiem wzrasta liczba studentów z niepełnosprawnością na polskich uczelniach. Ta pozytywna zmiana niesie za sobą konieczność ciągłego udoskonalania systemów wsparcia oferowanych przez uczelnie wyższe oraz dostosowanie ich oferty do indywidualnych po-

trzeb tych osób. Duże znaczenie mają środki finansowe otrzymywane z budżetu państwa, jakimi mogą dysponować uczelnie. W związku ze zmianami planowanymi przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ustawie „Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce” cała konferencja została poświęcona właśnie tej tematyce.

W imieniu organizatorów słuchaczy powitał Aleksander Waszkielewicz, Prezes Fundacji Instytut Rozwoju Regionalnego i osoba prowadząca całą konferencję. Następnie głos zabrał Bogdan Dąsał, Pełnomocnik Prezydenta Miasta Krakowa ds. Osób Niepełnosprawnych oraz dr Krzysztof Kurowski z Biura Rzecznika Praw Obywatelskich.



Fot. M. Lubaś

Słowo powitania skierował do zgromadzonych także Mariusz Zielonka – Zastępca Dyrektora Departamentu Budżetu i Finansów w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

XI Konferencja „Pełno(s)prawny Student” połączyła w sobie formę wykładową i warsztatową. W pierwszej części uczestnicy zostali zapoznani ze zmianami planowanymi przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ustawie „Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce” w kontekście zapisów dotyczących osób z niepełnosprawnościami. Prezentację przygotowali i przedstawili Aleksander Waszkielewicz i dr Anna Rdest z Fundacji Instytut Rozwoju Regionalnego. Ta jasna wykładnia pozwoliła punkt

ło przygotowane i przedłożone przez profesor Janinę Filek - Prorektor ds. Komunikacji i Współpracy oraz Pełnomocnika Rektora ds. Osób Niepełnosprawnych Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, a także przewodniczącą Komisji ds. Wyrównywania Szans Edukacyjnych przy KRASP.

Po prezentacjach rozpoczął się panel dyskusyjny na temat przedstawionego materiału. Dzięki obecności przedstawiciela Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Mariusza Zielonki - Zastępcy Dyrektora Departamentu Budżetu i Finansów oraz jednego z siedmiu autorów nowelizacji ustawy, słuchacze mieli możliwość zadania wielu nurtujących pytań i uzyskania na nie możliwie szerokiej i wyczerpującej odpowiedzi.

kie zmiany proponowane przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego muszą przestrzegać obecnego systemu prawnego, co również narzuca pewne ograniczenia.

Dyskusja, która bez wątpienia była najbardziej wyczekiwany momentem konferencji, stała się – chwilami dość burzliwym – czasem wymiany argumentów i doświadczeń. Ostatecznie zostały wyciągnięte pozytywne wnioski oraz udało się przygotować szereg dobrych postulatów. Na wiele pytań zadanych przez uczestników konferencji udało się znaleźć odpowiedź, wiele niejasnych i niezrozumiałych wcześniej kwestii zostało wytłumaczonych. Po raz kolejny Konferencja „Pełno(s)prawny Student” pomogła lepiej zrozumieć proponowane zmiany, wyjaśniła ich mechanizmy, a przede wszystkim pozwoliła uczestnikom spotkania spojrzeć na nie z szerszej perspektywy.

W drugiej części konferencji odbyły się dwie sesje warsztatowe, z czego każda obejmowała cztery tematy. Uczestnicy zostali podzieleni na grupy, w ramach których omawiali oraz opracowywali wskazane zagadnienie. Obszary sesji tematycznych zostały wybrane jeszcze na etapie rekrutacji i były prowadzone przez ekspertów. Łącznie poruszono 8 różnych zagadnień, takich jak:

Dotacja i fundusz – plusy i minusy, z uwzględnieniem ryzyka zawarcia dotacji dedykowanej dla osób z niepełnosprawnościami w ogólnej dotacji badawczo dydaktycznej

Mechanizmy – zewnętrzne i wewnętrzne – motywujące do przeznaczania środków w kolejnych latach na ten sam cel – propozycje rozwiązań z uwzględnie-



po punkcie poznać uczestnikom zmiany, jakie są planowane w nowelizacji wyżej wymienionej ustawy, w porównaniu do obecnie obowiązujących zapisów.

W drugiej prezentacji zostało przedstawione stanowisko Komisji ds. Wyrównywania Szans Edukacyjnych przy Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, w sprawie propozycji regulacji dotyczących dotacji na wsparcie osób z niepełnosprawnościami. Wystąpienie zosta-

Obecnie panujący system nie jest doskonały, jednak należy pamiętać, że grono uczelni wyższych w Polsce obejmuje jednostki o bardzo zróżnicowanej specyfice, wielkości oraz potrzebach, mających bardzo odmienne problemy czy potrzeby. To powoduje, że bardzo trudno jest zaproponować zmiany dobre dla wszystkich uczelni a przygotowanie nowelizacji ustawy o szkolnictwie wyższym było niełatwym zadaniem. Warto również dodać, że wszyst-



ni przechodzenie środków z roku na rok, harmonogram stały, a bieżące (zmienne) potrzeby

Po zakończeniu warsztatów przedstawiciele poszczególnych grup zaprezentowali wypracowane postulaty pozostałym słuchaczom. Na zakończenie XI Konferencji „Pełno(s)prawny Student” Aleksander Waszkielewicz z Fundacji Instytut Rozwoju Regionalnego podsumował zaprezentowane postulaty oraz panel dyskusyjny. Dziękując za przybycie wszystkim słuchaczom oraz przedstawicielowi Ministerstwa Nauki i szkolnictwa Wyższego wyraził nadzieję, na kontynuację prac nad udoskonaleniem systemu wsparcia osób z niepełnosprawnością w obszarze szkolnictwa wyższego.

Prezentacje oraz inne materiały z konferencji są dostępne na stronie Fundacji Instytut Rozwoju regionalnego (www.firr.org.pl)

niem dobrych praktyk

Metody efektywnej i sprawnej realizacji inwestycji (obecne rozwiązanie w kontekście działania uczelni publicznych i niepublicznych)

Monitorowanie wydatkowania dotacji - sprawozdanie czy „wolna ręka”?

Algorytm naliczania dotacji - czy uwzględniać kryteria projakościowe (ocena wsparcia, realizowanego przez uczelnie), analiza istniejących wag, czy

uwzględniać inne grupy odbiorców wsparcia?

Jak budować i promować dobre praktyki – metody ewaluacji i zatwierdzania; zastosowanie dobrych praktyk w ocenie działalności uczelni

Różne modele struktur po stronie uczelni i ich rola w optymalnym wydatkowaniu – czy istnieje potrzeba stworzenia wymogu minimalnego?

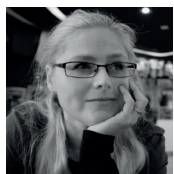
Mechanizm wypłaty środków w ciągu roku z MNiSW do uczel-



Fot. M.Lubaś

Szlifiernia Diamentów w BONie

5



dr n. społ. Joanna Sztobryn-Giercuskiewicz
Pełnomocnik Rektora PŁ ds. Osób Niepełnosprawnych,
psycholog, coach, trener umiejętności interpersonalnych

Ideą przewodnią projektu „Szlifiernia Diamentów” było przekonanie, że każdy uczestnik jest „diamentem” z ukrytym, nieznanym potencjałem, który należy odpowiednio „oszlifować”, by wydobył z siebie cały swój blask.



jak m.in. komunikacja interpersonalna, rozwijanie kreatywności, zwiększanie poczucia szczęścia i skuteczności osobistej, radzenie sobie ze stresem itp. Każdy ze studentów miał także możliwość skorzystania z indywidualnych konsultacji z coachem, których celem była diagnoza potrzeb, możliwości i ograniczeń uczestników, by w efekcie zaprojektować optymalną i maksymalnie zindywidualizowaną ścieżkę rozwoju. Zwieńczeniem projektu był warsztat „Jak oszlifowałem swój diament”, podczas którego studenci mieli okazję w wybranej przez siebie formie plastycznej przedstawić efekt „szlifowania” – zasoby, jakie w sobie odkryli, które będą rozwijać dalej, w „pozaprojektowej” rzeczywistości. Projekt realizowany był przy współpracy z Fundacją Politechniki Łódzkiej ze środków Województwa Łódzkiego.

W grudniu 2017 r. zakończyła się realizacja projektu „Szlifiernia Diamentów”. Projekt, realizowany w Biurze ds. Osób Niepełnosprawnych PŁ skierowany był do studentów z niepełnosprawnościami, którzy chcieli „oszlifować swój diament” – podnieść kompetencje psychospołeczne, roz-

winać kreatywność i umiejętność twórczego rozwiązywania problemów, a także zaprojektować swoją ścieżkę rozwoju. Od października do grudnia 2017 r. 25 studentów z niepełnosprawnościami z Politechniki Łódzkiej uczestniczyło w cyklu warsztatów rozwojowych, które obejmowały taką tematykę

VI Ogólnopolska Konferencja Studentów Niepełnosprawnych w Częstochowie

Krzysztof Ceran

6

W dniach 8-10 grudnia 2017 r. odbyła się VI Ogólnopolska Konferencja Studentów Niepełnosprawnych organizowana przez Międzywydziałowe Koło Integracji i Wsparcia „Feniks” działające na Politechnice Częstochowskiej. Hasłem przewodnim tej konferencji było: „Osoby Niepełnosprawne – pełne uczestnictwo w społeczeństwie. Podnoszenie jakości życia osób z niepełnosprawnościami w Polsce”.

Dzień pierwszy

Do Częstochowy dotarliśmy w godzinach popołudniowych. Po zarejestrowaniu się jako uczestnicy konferencji oraz zameldowaniu w akademiku, udaliśmy się na stołówkę, która znajduje się na Wydziale Zarządzania Politechniki Częstochowskiej, aby zjeść kolację. W tym samym miejscu odbyło się także uroczyste otwarcie konferencji oraz I panel merytoryczny.

Jednym z pierwszych wystąpień była prelekcja wygłoszona przez Adriana Szczepańskiego, przedstawiciela Politechniki Częstochowskiej i Kingę Tadeusiak, którzy wspólnie przygotowali prezentację zatytułowaną: „Ułatwienia w transporcie dla osób niepełnosprawnych”. Mogliśmy się z niej dowiedzieć wielu ciekawych rze-

czy związanych z najnowszymi rozwiązaniami transportowymi, mającymi ułatwić osobom niepełnosprawnym przemieszczanie się.

Jako druga w kolejności, Katarzyna Król z Uniwersytetu Łódzkiego, wygłosiła prelekcję pod tytułem: „Zrozumieć niepełnosprawność - rola współczesnych mediów w poprawie jakości życia Osób Niepełnosprawnych”. Dotyczyła ona współczesnych środków masowego przekazu i tego w jaki sposób mogą wpłynąć na poprawę jakości życia osób niepełnosprawnych.

Monika Kukła z Krakowa, poruszyła temat integracji osób niepełnosprawnych w środowisku sportowym. Opowiedziała o tym zagadnieniu na swoim własnym przykładzie, zwracając szczególną

uwagę na to, że sport jest jednym ze sposobów aktywizacji osób z niepełnosprawnością.

Jako ostatnie, w czasie piątkowej części konferencji, odbyło się wystąpienie Doroty Popke oraz Klaudii Browarskiej na temat osób niepełnosprawnych. Była to analiza tego, jak wygląda zatrudnianie osób z niepełnosprawnością w różnych krajach Europy. Następnie miało miejsce podsumowanie i zakończenie tej części konferencji. Wieczór spędziliśmy w BONie grając w planszówki i integrując się z innymi uczestnikami.

Drugi dzień konferencji

Drugi panel merytoryczny odbył się na Wydziale Inżynierii Mechanicznej i Informatyki. Tego dnia jako pierwsza wystąpiła Alek-

sandry Gulip z prezentacją pod tytułem „Czytelnictwo Osób Niesłyszących oraz jego wpływ na jakość życia tychże osób”.

Aneta Buchenfeld, przedstawicielka Politechniki Częstochowskiej, przybliżyła nam temat dotacji przyznawanej na rozpoczęcie własnej działalności gospodarczej przez osoby niepełnosprawne.

Następnie Sylwia Placzyńska przedstawiła swoją prelekcję „Ergonomia pracy Osób Niepełnosprawnych”. Z jej prezentacji dowiedzieliśmy się, jak dostosować stanowisko pracy przeznaczone dla osoby z niepełnosprawnością, tak żeby praca przebiegała zdrowo i komfortowo.

Ostatnią osobą, która wystąpiła przed przerwą kawową była Marta Nowak, reprezentująca Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu. Na swoim przykładzie przedstawiła sytuację kobiet z niepełnosprawnością na rynku pracy.

Po krótkiej 20-minutowej przerwie na kawę i „coś słodkiego” nastąpił III panel merytoryczny. Jako pierwsza wystąpiła Karolina Czaiban z Lublina. Opowiedziała nam o tym, czy sport w wykonaniu osób niepełnosprawnych może być jedną z dróg ich rozwoju.

Elżbieta Stolarska, doktorantka Politechniki Częstochowskiej i przewodnicząca Międzywydziałowego Koła Integracji i Wsparcia „Feniks” działającego na tejże uczelni, opowiedziała o mieszkaniach wspomaganych. Ta forma wsparcia jest coraz bardziej popularna. Mieszkania wspomagane są przeznaczone dla osób z niepełnosprawnością. W jednym takim lokalu mieszka zazwyczaj kilka osób niepełnosprawnych oraz ich trener, który pomaga im w wyko-

nywaniu codziennych czynności, takich jak na przykład przygotowywanie posiłków, sprzątanie czy robienie zakupów – tak, aby byli gotowi na wykonywanie tychże czynności samodzielnie po odbytym programie szkoleniowym.

Michał Modławski opowiedział nam o swoim największym zainteresowaniu jakim jest drukowanie 3D. Tym razem odniósł się do zastosowania tego rozwiązania w medycynie oraz rehabilitacji. Jest to wielka szansa, szczególnie dla osób po amputacjach kończyn.

Ostatnią osobą, która wystąpiła w czasie tej części konferencji była Monika Bartczak ze swoją prezentacją pod tytułem „Dostosowanie aplikacji sieciowych do potrzeb osób niepełnosprawnych”. Dowiedzieliśmy się jak stworzyć aplikacje internetowe w taki sposób, aby korzystanie z nich było jak najwygodniejsze i najbardziej komfortowe dla osób z różnymi schorzeniami. Następnie odbyła się krótka dyskusja, podsumowanie oraz zakończenie merytorycznej części tegorocznej konferencji.

Po około dwóch godzinach czasu wolnego udaliśmy się na uroczystą kolację z władzami uczelni.

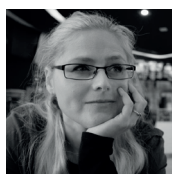
W godzinach wieczornych autokar odwoził uczestników konferencji z powrotem na teren Politechniki Częstochowskiej, gdzie czekał nas kolejny wieczór z grami planszowymi.

Ostatni dzień Konferencji

Na niedzielę zostały zaplanowane grupowe warsztaty zorganizowane przez Fundację Oczami Brata. Polegały one na tym, że w kilku-osobowych grupach mieliśmy ustalić jak dana osoba z niepełnosprawnością, przedstawiona przez pracowników wyżej wspomnianej fundacji, może sobie poradzić z różnymi problemami wynikającym z posiadanej przez nią niepełnosprawności. I to już koniec VI Ogólnopolskiej Konferencji Studentów Niepełnosprawnych. Do zobaczenia za rok!



Hikikomori – współcześni pustelnicy?



dr n. społ. Joanna Sztobryn-Giercuskiewicz
Pełnomocnik Rektora PŁ ds. Osób Niepełnosprawnych,
psycholog, coach, trener umiejętności interpersonalnych



dr n.med. Patryk Stecz
Psycholog BON PŁ, adiunkt w Zakładzie Psychoprofilaktyki i Psychologii
Uzależnień na Wydziale Nauk o Wychowaniu UŁ

Zjawisko „hikikomori”, nazywane przez niektórych psychiatrów „syndromem wycofania społecznego” to temat bardzo popularny w Japonii, ale i w Europie pojawiają się doniesienia o rosnącej liczbie osób z tego typu problemami.

Wirus samotności i wyobcowania

引き籠もり (ひきこもり) (hikikomori, jap. „wycofany”, „wyobcowany”) to nazwa zjawiska, ale też określenie osoby, która cierpi na syndrom wycofania społecznego. W Japonii w 2013 r. stwierdzono już kilkaset tysięcy przypadków, a z każdym rokiem pojawia się ich coraz więcej (Sarchione i in., 2014). Koyama i in. (2010) szacują występowanie hikikomori w populacji Japońskich 20-29 latków na ok. 2%. Kolejne

przypadki kliniczne o obrazie przypominającym hikikomori w Europie wykazały, że podobne objawy pojawiają się u młodych osób w naszym społeczeństwie, co oznaczałoby, że nie jest to zjawisko stricte kulturowe. Problem został także opisany w Polsce (por. Krzystanek 2001). Czy możemy zatem mówić o nowej chorobie cywilizacyjnej? Temat jest dość kontrowersyjny i zdania są podzielone. Współczesna medycyna jak dotąd nie nadała hikikomori rangi choroby (por. DSM-5; ICD-10). Wiąże

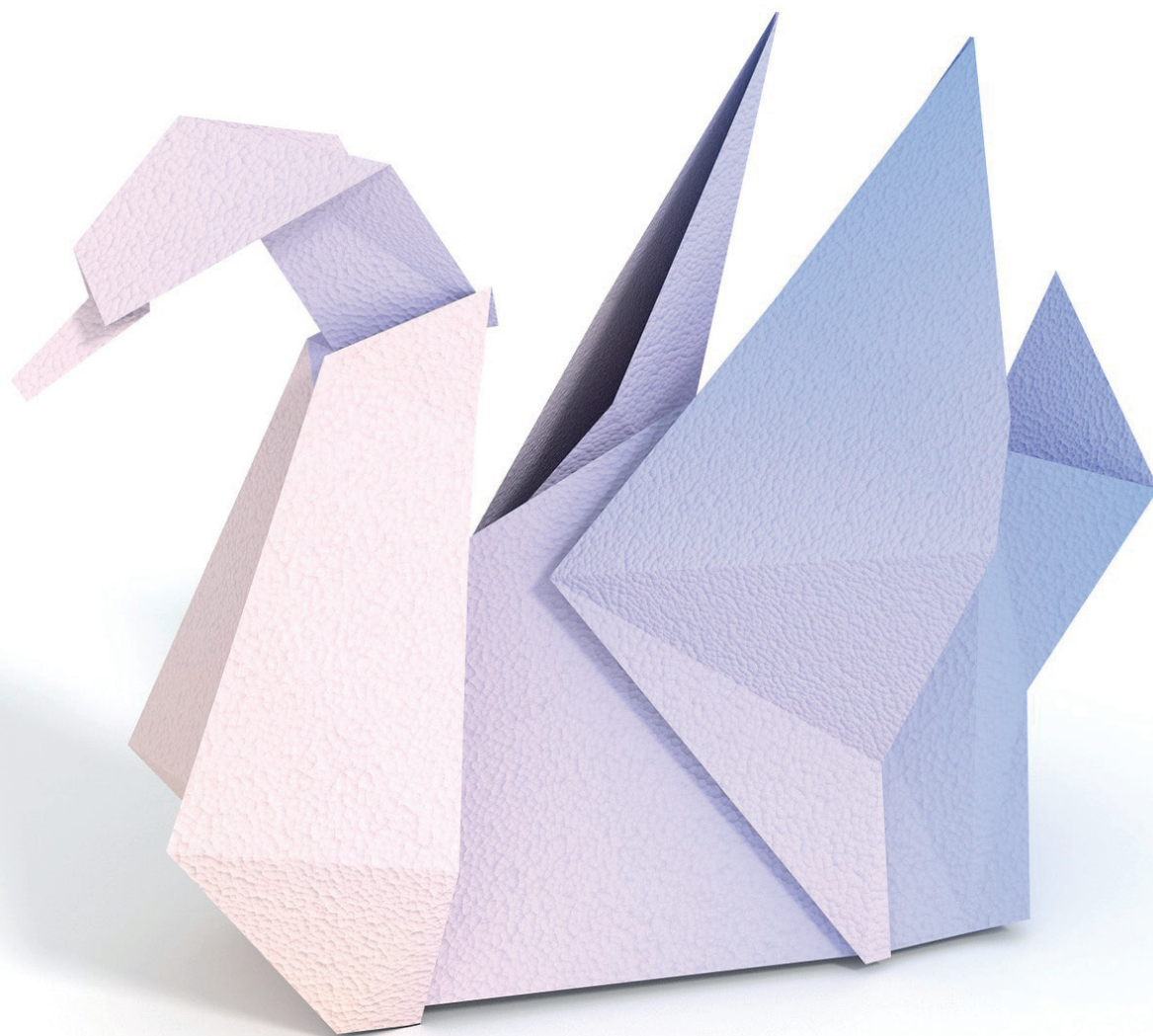
się to z niewystarczającą liczbą szeroko zakrojonych badań na świecie, pomimo znacznej częstości zjawiska i uciążliwości jego konsekwencji. Nie istnieje jednomyślność co do kryteriów diagnostycznych; wg Saito (1998), objawy koncentrują się wokół:

- skrajnej izolacji społecznej, trwającej minimum 6 miesięcy;
- wycofania się z kontaktów międzyludzkich i odczuwania lęku przed nimi;
- zaburzonych rytmów dobowych

- aktywność nocą, dzień przespiany;
- głównie podejmowanych aktywności (gry komputerowe, oglądanie telewizji lub surfowanie po internecie);
- zarzucenia dotychczasowych działań takich jak praca, szkoła, hobby itp.

hikikomori zdiagnozowany został również np. czternastoletni japoński chłopiec, który przez kilka lat nie chciał chodzić do szkoły, przestał się uczyć, w domu zachowywał się jednak zupełnie normalnie, dbał o higienę itp. Jedyny problem w wywiadzie klinicznym dotyczył postawy wobec obowiązku szkolnego. Rodzice

kikomori wynika nie z lenistwa, ale z lęku przed ludźmi i niemożnością odnalezienia się we współczesnym świecie. Kontakt z najbliższą rodziną może być względnie wolny od stanów lękowych, chociaż młodzi hikikomori często są zależni od najbliższych i pozostają na ich utrzymaniu. Hikikomori jest traktowane także



Typowy hikikomori to młoda, często dwudziestokilkuletnia osoba, przeważnie mężczyzna, który przebywa wiele czasu w domu i doświadcza lęku w kontakcie z ludźmi. Stara się unikać relacji społecznych, preferując kontakt ze światem zewnętrznym przez internet. Jako

uczęszczali do terapeuty rodzinnego, a chłopiec otrzymywał nauczanie domowe. Po kilku latach wrócił do szkoły (Teo i Gaw, 2010). Hikikomori utożsamia się z NEET („not in employment, education or training”), jednak podkreśla się, że społeczne wycofanie i brak aktywności u hi-

jako jakościowo odrębne zjawisko wobec tzw. problemowego używania internetu (problematic Internet use). Osoby „uzależnione” od internetu z reguły ograniczają kontakty społeczne oraz pozostałą aktywność wskutek nałogowego regulowania własnych potrzeb (komputer), przy

Fot. Pixabay

czym nie doświadczają tak silnego lęku np. przed opuszczeniem domu i nie podejmują wielu aktywności.

Czy hikikomori to japońska odmiana depresji?

Doktor Tamaki Saito, który w 1998 r. po raz pierwszy opisał to zjawisko uważa, że „jedną z głównych przyczyn hikikomori jest silna relacja między matką a dzieckiem, najczęściej synem, wręcz symbiotyczna, niepozwalająca dziecku na uzyskanie niezależności”.

Wśród potencjalnych wymienianych przez specjalistów przyczyn syndromu znajdują się :

- roszczeniowa postawa w stosunku do społeczeństwa,
- wyczerpanie wynikające z nadmiaru obowiązków nakładanych na młodych ludzi przez rodziców,
- presja związana z przymusem osiągania sukcesu,
- trudności interpersonalne,
- trudności intrapersonalne (konflikty wewnętrzne),
- specyfika społeczeństw nastawionych na stawianie dobra grupy wyżej w hierarchii niż dobra jednostki,
- fobia społeczna,
- depresja,
- zaburzenia osobowości,
- uzależnienia.

Hikikomori to jednak nie odmiana depresji, choć początkowo tak uważano. Problem ten utożsamiano również z agorafobią i fobią społeczną. To, co różnicuje jednak hikikomori od wymienionych jednostek chorobowych, to całkowita lekooodporność – mimo farmakoterapii, pacjenci nie odczuwają poprawy. Jakże jest wyjaśnienie? Być może mamy do czynienia z kolejną odmianą lekoopornej depresji lub fobii społecznej, która wymaga oddziaływań psychoterapeutycznych.



Prowadzenie interwencji jest stosunkowo trudne w przypadku zespołu hikikomori ze względu na lęki społeczne oraz lęk przed wyjściem z domu i dość niską motywację zmiany. Możliwe także, że osoby z hikikomori to bardzo różnorodna grupa pod względem klinicznym (różne schorzenia), o podobnej manifestacji tych zaburzeń. Badania podają, że w znacznym odsetku populacji hikikomori współwystępują zaburzenia psychiczne (u ok. 33-54,5% depresja,

lęk, zaburzenia psychotyczne, zaburzenia osobowości, por. Malagon-Amor, 2015). We wcześniejszej historii życia typowe są niepowodzenia na tle interpersonalnym i zawodowym (utrata pracy, bezrobocie, absencja szkolna, problemy w nauce, nieprzyjęcie na studia, niezadowolenie z relacji) (Tajan, Yukiko i Pionnie-Dax, 2017). Objawy o obrazie hikikomori należy zawsze rozważyć jako potencjalny sposób wyrażania (nawet częściowo świadomy) innych zabu-

rzeń (agorafobia i depresja), które często znajdują mniejszą akceptację lub budzą bardziej negatywne skojarzenia. Perspektywa diagnozy nieco „egzotycznej” choroby może przyciągać uwagę, jednocześnie zwalniając z odpowiedzialności za rozwiązywanie istniejących problemów, a także nadawać w jakimś sensie tożsamość młodemu człowiekowi, któremu kultura nowych mediów i społeczności wirtualnej zdaje się szczególnie bliska. Należy także liczyć się z innym ryzykiem: hikikomori, poprzez swoją nietypowość w naszym kręgu kulturowym, a także ze względu na inne czynniki (wyizolowanie społeczne, młody wiek, płeć męska) może być zwastunem innych zaburzeń psychotycznych (faza prodromalna schizofrenii, por. Malagon-Amor, 2015).

Jak pomóc?

Hikikomori to zatem nie współcześni eremici, ich wyizolowanie i odcięcie od świata zewnętrznego nie jest bowiem kwestią wyboru, lecz konieczności, imperatywu wynikającego z zaburzeń psychicznych. Stosunkowo niska współpraca i lekooporność utrudniają pomoc hikikomori (por. Malagon-Amor, 2015). Różnorodność objawów oraz ich przyczyn sprawia, że należy poszukiwać wielu sposobów „dotarcia”. Ze względu na cechy zespołu hikikomori, zmiana może okazać się dość trudna do osiągnięcia (Malagon-Amor, 2015). Właściwym sposobem rehabilitacji jest psychoedukacja, obserwacja psychiatryczna/psychoterapeutyczna (wykluczenie zaburzeń psychicznych), wsparcie oraz nie wywieranie zbyt dużej presji, szczególnie na dziecku. Pomoc czternastoletniemu chłopcu, omawianemu wcześniej (Teo i Gaw, 2010), wiązała się raczej ze zmianą postawy rodziców, pierwotnie krytycznej wobec negatywizmu syna. Cierpliwość,



wspieranie inicjatywy i niestygmatyzowanie (brakuje przecież zgody co do tego, że jest to choroba) w przypadku nastolatka przyniosły efekt. Kolejnym przykładem pomocy była terapeutka, która nawiązywała kontakt z chorym przez internet. Stawała się „internetowym przyjacielem” i przekonywała chorego do podjęcia leczenia. Stopniowo nakłaniała go do wyjścia z domu (za: Iłska, 2017). W obu sytuacjach mamy do czynienia z pracą nad budowaniem pozytywnej relacji. Jest to warunek wywierania pozytywnego wpływu (np. motywowania do udziału w grupie wsparcia).

Czy obszar pracy nad sobą w przeciwdziałaniu objawom hikikomori jest zawsze zbliżony? Z pewnością nie, cele terapeutyczne zależą przecież między innymi od tego, co jest uznawane w danym społeczeństwie za normę i patologię. Polska wydaje się być w pewnym stopniu „zawieszona” między kulturą wschodu (kolektywizm) i zachodu (indywidualizm). W Japonii i kulturze azjatyckiej pewne zachowania uznane

są powszechnie za nienormatywne, np. wyrażanie sprzeciwu lub dezaprobaty wobec osoby, której dobrze nie znamy. Wielu psychologów zaklasyfikowanych w naszej kulturze interpretuje brak takiej umiejętności za jeden z przejawów lęku społecznego (SAD), bądź niskiej asertywności (Nagata i in., 2011). Stąd m.in. bierze się potencjalna odmiennność kulturowa w mechanizmach problemu. W przypadku naszej kultury podłożem i obszarem pracy nad sobą może być w większym stopniu lęk społeczny, który wywołuje izolację społeczną.

Pewne wydaje się jedno: problem jest złożony i nie zawsze oznacza to samo. Aby lepiej poznać hikikomori, należy najpierw lepiej zrozumieć odmienną kulturę Japonii i krajów azjatyckich. Ważna jest także wiedza w zakresie psychologii klinicznej, ponieważ wiele objawów hikikomori może oznaczać, szczególnie na naszej szerokości geograficznej inne zaburzenie (lęk społeczny, brak umiejętności społecznych, depresję, kryzys tożsamościowy, objawy psychotyczne). Chcąc przeciwdziałać ryzyku wystąpienia podobnego syndromu w naszym otoczeniu, powinniśmy prawdopodobnie zwrócić większą uwagę na kilka rzeczy. W naszym przekonaniu warto zadbąć między innymi o:

- jakość relacji z bliskimi,
- własne kompetencje społeczne,
- nietworzenie nadmiernej presji wewnętrznej i zewnętrznej wokół sukcesu akademickiego oraz zawodowego.

To uniwersalne wartości i umiejętności, których stosowanie zawsze idzie w parze z lepszym funkcjonowaniem zarówno w grupie społecznej jak i indywidualnie.

Politechnika Łódzka promuje mobilność studencką

8

Małgorzata Spodenkiewicz

Drugi tydzień grudnia 2017 roku upłynął w naszej uczelni pod hasłem Mobility Week. Była to ósma już edycja wydarzenia, które, jak zawsze, obfitowało w wiele atrakcji.

Mobilność w PŁ

Celem Mobility Week jest nie tylko zachęcenie studentów uczelni do mobilności i wzbudzenie w nich ciekawości świata, ale również podkreślenie, że Politechnika Łódzka to uczelnia otwarta na studentów zza granicy. Rozwój współpracy międzynarodowej jest zresztą jednym z głównych celów obecnych władz uczelni, co wielokrotnie podkreślał sam rektor PŁ, prof. Sławomir Wiak. Tylko na semestr zimowy 2017/2018 do Politechniki Łódzkiej przyjechało aż 276 studentów zagranicznych w ramach programu Erasmus+ oraz ponad 90 cudzoziemców na pełen okres studiów. Coraz chętniej wyjeżdżają również polscy studenci. W bieżącym roku akademickim za granicą przebywa 337 studentów PŁ.

Mobility Week 2017

Tegoroczny Mobility Week, zorganizowany przez Sekcję Mobilności Studenckiej Centrum Współpracy Międzynarodowej PŁ, składał się z czterech wydarzeń głównych – Inauguracji na Sportowo, Kawiarenki Erasmusa, Erasmus Talent Show oraz, tra-

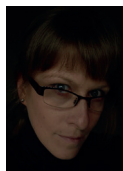
dycyjnie już, International Dinner and Dances Connecting People. Ta ostatnia, podsumowująca cały tydzień atrakcji impreza, to niezwykły wieczór, w którym udział biorą studenci i pracownicy PŁ. Wydarzenie łączy degustację dań kuchni międzynarodowej i naukę tańców z różnych stron świata. W tym roku na temat części tanecznej wybrano „Łódź - miasto czterech kultur” - polskiej, rosyjskiej, niemieckiej i żydowskiej. Przybyłych gości powitali prorektor ds. kształcenia PŁ, prof. dr hab. Grzegorz Bąk oraz dyrektor CWM PŁ, dr inż. Dorota Piotrowska.

Równolegle do wydarzeń głównych, podczas tegorocznego Mobility Week studenci mogli uczestniczyć w specjalnych warsztatach, czyli spotkaniach informacyjnych i szkoleniowych dotyczących mobilności i różnorodnych programów wymiany studenckiej, w tym także w spotkaniu dla studentów ze specjalnymi potrzebami w Biurze ds. Osób Niepełnosprawnych PŁ.

Dodatkowo, od początku grudnia, przez niemal dwa tygodnie, na kampusie stacjonował coffee truck, oferujący ciepłe napoje i pyszne słodkości za symboliczną złotówkę.



O miłości nie tylko platonicznej: aktorzy z niepełnosprawnością intelektualną mówią o swoich pragnieniach



dr Katarzyna Ojrzyńska
Zakład Dramatu i Dawnej Literatury Angielskiej.
Instytut Anglistyki, Uniwersytet Łódzki

9

W 2016 r. na ekrany irlandzkich kin wszedł obraz Lena Collina pt. Sanctuary [Schronienie]. Na pierwszy rzut oka, fabuła filmu nie wydaje się zbyt oryginalna – jest to kolejna opowieść o zakazanej, herteroseksualnej miłości. O wyjątkowości filmu świadczy jednak to, że porusza on zagadnienia miłości i potrzeb seksualnych osób z niepełnosprawnością intelektualną. Ponadto twórcy filmu przedstawiają te kwestie z perspektywy osób niepełnosprawnych i przy ich czynnym udziale (wszystkie role osób niepełnosprawnych są odgrywane przez aktorów z niepełnosprawnością intelektualną). Co ważne, Sanctuary to adaptacja sztuki o tym samym tytule, którą specjalnie dla działającego w Galway profesjonalnego teatru osób z niepełnosprawnością intelektualną Blue Teapot napisał Christian O'Reilly w bliskiej współpracy z aktorami tego teatru. Wczesną jesienią 2015 r. zarówno Len Collin, jak i Christian O'Reilly odwiedzili

Łódź, aby wziąć udział w organizowanej na Uniwersytecie Łódzkim konferencji „Negotiating Space for (Dis)Ability in Drama, Theatre, Film, and Media”. Uczestnicy konferencji mieli zatem okazję dowiedzieć się wielu ciekawych szczegółów dotyczących twórczości dramaturga i reżysera, który właśnie w tym czasie pracował nad filmem. W moim artykule poświęcę uwagę przede wszystkim postaci Christiana O'Reilleya, gdyż jego historia doskonale obrazuje pewne uwarunkowania historyczne, społeczne, i kulturowe, które w istotnym stopniu zadecydowały o kształcie oraz kierunku rozwoju aktywizmu i kultury osób niepełnosprawnych w Irlandii. Poza granicami Irlandii Christian O'Reilly jest znany przede wszystkim jako autor historii, na podstawie której Damian O'Donnell nakręcił swój głośny film „Ja w środku tańczę” (2004) z Jamesem MacAvoyem i Stevenem Robertsonem w rolach głównych. Jest to historia nawią-

zuająca do doświadczeń osobistych autora z lat dziewięćdziesiątych XX. wieku, które były czasem radykalnych przemian w Republice Irlandii. Przede wszystkim był to okres tak zwanego Celtyckiego Tygrysa, czyli gwałtownego rozwoju gospodarczego kraju. Był to jednocześnie czas bardzo głębokich przemian społecznych i obyczajowych. Co więcej, lata dziewięćdziesiąte ubiegłego stulecia w Irlandii to okres wzmożonej walki o prawa osób niepełnosprawnych – walki, która nieco przypadkiem stała się również udziałem Christiana O'Reilleya.

Poszukując pracy po ukończeniu studiów, O'Reilly natknął się na ogłoszenie Centrum na rzecz niezależnego życia (Centre for Independent Living, CIL). Ogłoszenie dotyczyło posady, która łączyła wiele funkcji: funkcję specjalisty ds. komunikacji, pracownika naukowo-badawczego i asystenta osoby niepełnosprawnej. Christian

otrzymał tę posadę i pracował w CIL przez kolejne dwa lata, podczas których poznał dwie ważne osoby, których losy posłużyły jako kanwa scenariusza pt. No Magic Pill, stanowiącego podstawowe źródło inspiracji dla filmu „Ja w środku tańczę”. Osobami tymi byli: Dermot Walsh – mężczyzna z porażeniem mózgowym, którego asystentem osobistym był Christian, i Martin Naughton, który porusza się na wózku i jest pionierem idei niezależnego życia osób niepełnosprawnych w Irlandii. Nie bez znaczenia pozostaje to, że w latach osiemdziesiątych Naughton dużo podróżował, w tym również po Stanach Zjednoczonych. To właśnie z Ameryki przywiózł do Irlandii ideę aktywizmu opartego na społecznym modelu niepełnosprawności, według którego przyczyna niepełnosprawności tkwi nie tyle w uszkodzeniu ciała, ile w sposobie organizacji społeczeństwa oraz w barierach, zarówno mentalnych, jak i fizycznych, jakie są tworzone przez społeczeństwo. Problem nie tkwi w braku przystosowania jednostki do określonego środowiska, ale w braku przystosowania środowiska do potrzeb jednostki. Stany Zjednoczone to również kolebka ruchu na rzecz niezależnego życia osób niepełnosprawnych. Oto jak przesłanki tego ruchu definiuje naukowiec i aktywista pochodzenia niemieckiego Adolf Ratzka:

„Niezależne życie oznacza prawo wszystkich ludzi, bez względu na wiek, rodzaj i stopień niepełnosprawności, do życia w społeczeństwie; to prawo do korzystania z tak samo szerokiego wachlarza możliwości z zakresu mieszkalnictwa, transportu, edukacji i zatrudnienia jak inni członkowie danej społeczności; to prawo do uczestnictwa w życiu społecznym, ekonomicznym i politycznym swojej społeczności; prawo do założenia rodziny;

prawo do bycia odpowiedzialnym i szanowanym członkiem społeczeństwa, posiadającym wszelkie przywileje i obowiązki, które mu przysługują; jest to zatem prawo do realizowania swojego potencjału”.

Pierwsze irlandzkie CIL powstało w 1992 r. Osoby skupione wokół Naughtona nie bez powodu nazywano „IRA osób niepełnosprawnych,” walczących pod hasłem „Nic o nas bez nas.” Nie podkładali oni co prawda bomb, ale domagali się praw należnych osobom z niepełnosprawnościami w sposób zdecydowany i zasadniczy – często w formie spektakularnych protestów przed parlamentem. Pierwszy, szczególnie dramatyczny protest miał miejsce mniej więcej w połowie lat dziewięćdziesiątych. O co chodziło? Otóż w latach 1992-1994, 29 osób z niepełnosprawnościami, zrzeszonych w ramach CIL korzystało z grantu realizowanego jako część programu ramowego UE, który umożliwiał im prowadzenie niezależnego życia. Po dwóch latach, gdy program się skończył, osobom, które brały w nim udział, groził powrót do instytucji lub swoich rodzin, na których opiekę byli wcześniej zdani. Uczestnicy programu odmówili powrotu do dawnego życia i zaczęli protestować pod budynkiem

parlamentu. Byli gotowi przykuć się do bram wjazdowych. Planowano nawet rozpoczęcie strajku głodowego, aby domagać się sprawiedliwości.

Głównym powodem, dla którego wspominam te wydarzenia, jest sytuacja, którą możemy zaobserwować obecnie w Polsce i do której odnosi się Teatr 21 w swoim przedstawieniu Klauni, czyli o rodzinie. Jednym z motywów przewodnich spektaklu jest program od niedawna realizowany w Polsce głównie w ramach ograniczonych czasowo grantów. Program ten zakłada tworzenie mieszkań treningowych, w których osoby z niepełnosprawnością intelektualną mogą zaznać niezależnego życia i rozwijać umiejętności wykonywania niezbędnych, codziennych czynności pod okiem trenera osobistego. Problem polega w tym, że okres pobytu w mieszkaniu treningowym jest ograniczony, zaś osoba uczestnicząca w programie po ukończeniu szkolenia zazwyczaj wraca z powrotem do poprzedniego stylu życia i dawnego środowiska, w którym pozostaje zależna od osób trzecich. To rodzi bunt, który w Polsce znalazł wyraz na razie głównie w przedstawieniu warszawskiego Teatru 21.



Nie tylko studia

Brazylia – niezapomniana przygoda!

10

Bohaterką marcowego numeru AIONa jest Martyna Ottlik, która studiuje na Wydziale Biotechnologii i Nauk o Żywności PŁ. 14 lutego z sukcesem zakończyła I stopień studiów, więc tytuł inżyniera ma już „w kieszeni”. Jednak to nie wszystko czym może się pochwalić! Jakiś czas temu wróciła z Brazylii, gdzie odbywała staż, ale przede wszystkim przeżyła niezapomnianą przygodę! I o tym głównie będzie nasza rozmowa...

A.K. Bardzo miło mi Cię poznać i już nie mogę doczekać się momentu, w którym zdradzisz nam jak wygląda życie w Brazylii. Na początek jednak może powiesz nam coś więcej o sobie?

M.O. Choruję na stwardnienie rozsiane. Ta choroba przebiega w różny sposób i u mnie na razie jest wszystko dobrze. Odkąd się leczę nie miałam żadnego rzutu, więc oby tak dalej. Leczę się już 6 lat, a chorobę wykryto 10 lat temu. Z tym, że ja wtedy miałam 12 lat, a leczenie było refundowane dopiero od 16 roku życia, więc po skończeniu 16 lat zadzwonił do mnie lekarz, że może mnie włączyć w projekt leczniczy.

A.K. Dlaczego wybrałaś uczelnię w Łodzi? Z tego co mi wiadomo, to mieszkasz niedaleko Poznania.

M.O. Hmm...w Poznaniu chodziłam przez 3 lata do liceum i już wystarczy, a w Łodzi chciałam iść na Politechnikę na IFE studiować po angielsku, ale niestety zabrakło mi paru punktów, żeby się dostać. Dostałam się na biotechnologię po polsku, więc stwierdziłam – jak już się dostałam no to przyjadę, i tak siedzę

A.K. No nie do końca siedzisz, bo przecież byłaś w Brazylii!

M.O. Tak, byłam w Brazylii. Uważam, że był to wyjazd... może nie wyjazd życia, ale na pewno przygoda, którą zapamiętam do końca życia, bo nie każdy tak sobie wyjeżdża na 2 miesiące do Brazylii.

W tym roku ofert stażowych trafiło do nas nieco mniej i około 80 studentów będzie mogło wyjechać.

Kilka dni temu w Berlinie zaczęła się konferencja,



IAESTE
Politechnika Łódzka

gdzie zjeżdżają się ludzie z całego świata i wymieniają oferty stażowe. Np. przyjeżdżają ludzie z Brazylii i mają ze sobą 100 ofert, które chcą wymienić z innymi krajami. Na Politechnice czuwa nad nami Pani dr Dorota Rylska, która pomaga nam w pozyskiwaniu ofert i nie tylko.

A.K. Czyli macie swojego dobrego opiekuna?

M.O. Tak, chociaż inne uczelnie chyba nie lubią tego, że mamy kogoś takiego, bo wiadomo...Pani Doktor zawsze się za nami wstawi, u Rektora, u Dziekanów.

A.K. Jak doszło do tego, że znalazłaś się w Brazylii? Jakie były początki Twojej przygody?

M.O. Zapisałam się do organizacji IAESTE, która organizuje takie międzynarodowe staże. Szczerze powiem, że chciałam staż gdzieś bliżej, w Europie. Marzył mi się staż w Niemczech, ale byłam ostatnia w rankingu punktowym, więc jako ostatnia wybierałam sobie ofertę. Jak przyszło do wybierania mojej oferty, to nie było już nic w Europie. O Niemczech to nie było już w ogóle co myśleć. Została Brazylia, Tajlandia i Indie.

A.K. No to świetne miejsca!

M.O. No tak...Kiedyś miałam bzika na punkcie Indii, ale już mi trochę minęło, bo nieco więcej wiem i też więcej widzę, więc Indii się trochę bałam. Tajlandii również się trochę bałam, no i tak została Brazylia.

Zacznijmy od tego, że leciałam tam 30 godzin z przerwą dziewięciogodzinną w Dubaju, więc jak już doleciałam to byłam tak zmęczona, że pierwsze co zobaczyłam to moje łóżko, którym były palety, a na paletach materac. I ok, to mi nie przeszkadzało, bo co to za różnica gdzie ten materac leży. Najbardziej przeszkadzało mi to, że w moim pokoju nie dało się zamknąć okna. Jak ja tam poleciałam, to u nich była zima, więc noce były dość chłodne. Tam jest duża różnica temperatur. Między dniem a nocą, to około 20 stopni. W dzień jest około 36 stopni, a w nocy 16. To nie było przyjemne, więc zmienili mi pokój i miejsce, w którym mieszkalam...a tam było jeszcze gorzej niż w tym pierwszym. Brudno, zimno i wielki pies chodzący wszędzie – zero prywatności. Wróciłam do tego pierwszego miejsca i pani w recepcji powiedziała, że może mi zmienić pokój na taki, w którym będzie normalne łóżko i zamykające się okno. Więc powiedziałam, że super. Biorę!

Ludzie w Brazylii podchodzą do wszystkiego z dużym spokojem, podejściem „co ma być, to będzie” i po co się przejmować. Jesteśmy tu i teraz.

A.K. O, to coś dla nas. Polakom przydałoby się trochę takiego podejścia.

M.O. Trochę tak, choć Brazylijczycy według mnie idą w drugą stronę. Ze skrajności w skrajność i trochę przesadzają. Mieszkalam z takim człowiekiem, który zajmował się nauką języka angielskiego prywatnie. No i na dzień miał jedną osobę i za taką lekcję zarobił sobie 20 reali brazylijskich, a to jest prawie to samo co 20 zł i miało mu to wystarczyć na przeżycie jednego dnia. Nie zastanawiał się co będzie później, życie z dnia na dzień. Dla mnie to było dość dziwne. On też nie miał swojego stałego miejsca zamieszkania, tylko tak od hostelu do hostelu. Tu pożyje miesiąc, dwa i wyjedzie do innego miejsca, a co mu tam.

A.K. Zupełnie inaczej niż u nas...

M.O. No tak. Fajnie, że się nie przywiązują do miejsca, bo to nie ma sensu tak bardzo związywać się z miejscem. Ja teraz jestem w Łodzi i za chwilę mogę dostać pracę w Warszawie, przeprowadzę, bo nic mnie tu nie trzyma.

A.K. Jakie panowały tam warunki mieszkaniowe?

M.O. Ja mieszkalam w hostelu, a studenci mieszkają w republikach – takie nasze akademiki. Republika jest albo męska albo żeńska. I taka republika to domek, w którym mieszka ok 10 osób no i tak tam sobie żyją. U mnie w hostelu było w miarę czysto. My sami dbaliśmy o porządek, ale koleżanka też z Łodzi pojechała w to samo miejsce co ja i mieszkała w takiej republice. Mieszkało tam 10 dziewczyn, więc już to było trudne do wytrzymania. I ona w tym domu miała chyba 5 kotów. Jak powiedziała tamtym dziewczynom, że u niej w pokoju skaczą pchły, to one jej powiedziały, że czym ona się przejmuje, przecież to normalne. Więc pierwsze co zrobiłam jak przyjechałam z Brazylii, to kupiłam tabletki na robaki.

Ze śmieciami też jest śmiesznie, bo wyrzucają je do takich małych foliówek i te foliówki, codziennie takie małe, związane na kokardkę wystawia się przed domy i rano pan ze śmieciarki zbiera je i pojedynczo wrzuca na śmieciarkę. Nie mają takich dużych worków jak u nas. Mieszkańcy zbierają sobie przez cały dzień te małe siateczki, wieczorem wynoszą je przed dom i one tak sobie leżą... Zdarza się, że śmieciarka nie przyjedzie na 8 rano tylko na

12, i one tak sobie leżą i pięknie „pachną”.

A.K. A jakich ludzi tam spotkałaś? Utrzymujecie kontakt, czy wszystko się urwało po powrocie do Polski?

M.O. Teraz już nie utrzymuję z nikim kontaktu. Chociaż...jeśli już jakiś kontakt jest, to nie z Brazylijczykami, tylko z ludźmi, którzy przyjechali tak jak ja na staż. Poznałam tam ludzi praktycznie z całego świata. Mieszkałam z Belgijką i z Chiną. Później poznałam chłopaka z Omanu i z Argentyny, dziewczynę z Indii. To na pewno było bardzo fajne doświadczenie kulturowe, bo to co nam dziewczyna z Indii opowiadała, czego ona nie może, a mało co może, i że pierwszy raz w Brazylii założyła bluzkę z odkrytymi ramionami, ale już było tak gorąco, że się nie dało nie rozebrać.

Cały czas obserwuję na portalu społecznościowym co oni w tej Brazylii robią, bo wstawiają posty i zdjęcia.

A.K. Masz możliwość, żeby wrócić do Brazylii? Chciałabyś tam jeszcze raz pojechać?

M.O. Na pewno nie na tak długo jak teraz. Nie na 2 miesiące. Jest to dla mnie za duży skok kulturowy i cywilizacyjny. Ludzie też są różni, tak jak u nas. Są bardziej i mniej pozytywni. Teraz też szukam praktyk, staży, ale już raczej w Europie. Też ze względu na mniejsze koszty.

A.K. Czym zajmowałaś się na stażu?

M.O. Mimo tego, że studiuję biotechnologię, to wyjechałam na ofertę z wydziału chemicznego. Byłam w instytucie materiałów i ja akurat robiłam szkło. Musiałam je wykrystalizować i sprawdzić jakie ma parametry. W tym szkłe chodziło o to, aby miały odpowiednią zawartość jonów metali, bo później jak wykrystalizowało, to mogłam je przyciągać magnesem. To było takie metaliczne szkło.

A.K. A jak się robi takie szkło?

M.O. Szkło się robi dość prosto. Musiałam najpierw odmierzyć odpowiednie substancje – substancje sypkie, później na godzinę do 1000 stopni Celsjusza, żeby się upłynniło. Następnie przelałam to do formy, którą prawie na cały dzień wkładałam do temperatury 500 stopni. Wyciągałam, cięłam, polerowałam, wkładałam do maszyny i sprawdzałam kiedy i w jakiej temperaturze wykrystalizuje, no i już.

A.K. I tak przez cały staż?

M.O. Tak. Brazylia to raczej spokojny kraj, więc się tam nie przepracowałam. Trochę zwiedziłam. Byłam w Rio de Janeiro, Sao Paulo i widziałam wodospady, które są na granicy Brazylii, Paragwaju i Argentyny.

A.K. Brzmi pięknie, więc pod pewnymi względami było chyba lepiej niż w Niemczech?

M.O. Warunki pracy na pewno byłyby lepsze. Koleżanka pojechała na praktyki do Niemiec i tam jej powiedzieli, że ma wrócić do Polski, obronić inżyniera i wracać do nich do pracy.

A.K. Jakie są udogodnienia dla osób niepełnosprawnych w Brazylii?

M.O. IAESTE różni się tym od Erasmusa, że nie mamy stypendiów dla osoby niepełnosprawnej. Ja jako osoba niepełnosprawna nie miałam tam praktycznie żadnych wymagań, poza dostępem do łodów-



ki, żeby trzymać leki, ale na uczelni (bo ja byłam na uczelni w tym instytucie) to dali mi namiar, gdyby mi się coś działo, na szpital. Jest jeden szpital, do którego mogę się zgłosić po pomoc. Mam zaświadczenie, że jestem studentem, i że oni mi tej pomocy udzielą.

A.K. A takie udogodnienia jak u nas, czyli np. schodolazy? Czy w ogóle zwracałaś na to uwagę?

M.O. Jakieś dostosowania są. Na pewno w toaletach widziałam. Podjazdy do wózków też są... No i tak... na więcej chyba nie zwróciłam uwagi, bo jakby nie dotyczyło mnie to.

Jednak zawsze przed stażem, jak już się dostanie akceptację z uczelni, to można się kontaktować z nimi i dopytać jak to tam wygląda, czy na pewno jest tak, tak i tak. Ma się wcześniej kontakt z ludźmi, u których będzie się mieszkać, więc to można ustalić.

A.K. No dobra! To teraz moment, którego nie mogłam się doczekać... Czy wydarzyło się coś, co będziesz szczególnie wspominać?

M.O. Hmm...za dużo chodziłam w japonkach, bo prawie cały czas i mi się nadwyrężyło jedno ścięgno w stopie i praktycznie przez 3 tygodnie ledwo chodziłam. I z taką nogą poszłam w samych sandałach do dżungli! Tak, byliśmy w dżungli, bo pomyśleliśmy, że za dżunglą będzie plaża...No i poszliśmy. Plaży nie było, ale był wodospad! Looodowata woda. My z tego wodospadu zrobiliśmy sobie zjeżdżalnię. I początkowo w moich oczach pojawiło się przerażenie, ale wszyscy zaczęli mnie przekonywać, więc w końcu uległam.

Usiadłam i spojrzałam w dół. Pomyślałam, że nie ma opcji, nie zjadę, ale skoro im nic nie jest, to dlaczego akurat mi miałoby się coś stać? No i zjechałam. Jak zjechałam, to myślałam, że wyjdę z siebie! Woda była tak zimna! Nie była tak ciepła jak w oceanie.

A.K. Jak się przygotować do takiej wyprawy? Z tego co mówisz, sandały to nie jest dobry pomysł.

M.O. Na pewno pełne buty, raczej długie spodnie, a nie tak jak ja krótkie...

A.K. Co z robakami? Uważam, że to takie małe „dziadostwa”, które mogą nam bardzo zaszkodzić. Jak się przed nimi broniłaś ?

M.O. Przed wyjazdem miałam serię szczepień, ale na malarię dostałam tylko antybiotyki. Miałam tylko jedno opakowanie leku, bo niestety jest bardzo drogi, ale w sumie to nie było potrzeby, żebym go przyjęła. Jak byłam na wyspie, to było tam mnóstwo komarów. Nogi miałam całe pogryzione, ale stwierdziłam, że póki nic się nie dzieje, to nie będę brać tabletek, żeby zapobiec malarii. Stwierdziłam, że skoro pierwsze objawy występują po tygodniu,



Fot. M. Otlík

to poczekam i jeśli coś będzie się działo, to wezmę tabletkę. Na szczęście nic się nie działo. Wszystkie szczepienia trzeba zrobić przed wyjazdem. I to jest bardzo duży koszt.

A.K. No właśnie, a jak jest z kosztami takiego wyjazdu? Czy część jest pokrywana przez instytucję, która wysyła na staż, a część przez uczestnika? Jak to wygląda?

M.O. Nie, nie ma takiego podziału. Ja zwracałam się o dofinansowanie, chociaż przejazdu, do mojego Dziekana, który niestety nie mógł mi pomóc, więc już dalej nie szukałam. Koledze Rektor proponował kredyt studencki. Jednak fakt jest taki, że te staże są płatne, więc trzeba dobrze kraj wybrać.

Ja zarabiałam 700 Reali na miesiąc, czyli ok 700 zł. Z tego musiałam 350 zapłacić za hostel, 100 odchodzi na transport publiczny. Zostaje mi 250. Za 250 zł w Polsce mało kto jest w stanie przeżyć.

A.K. A gdybyś miała porównać ceny w Polsce i w Brazylii. Jak się to przedstawia?

M.O. Bardzo tanie mają owoce, ale np. woda mineralna jest u nich droższa, bo wszyscy piją wodę kranową. Jednak owoce i mięso są bardzo tanie.

A.K. O, to frutarianie by się bardzo ucieszyli ;) Jadłaś dużo owoców?

M.O. Tak, najwięcej pomarańczy. W ogóle to u nas w Polsce jak się zamówi w restauracji świeżo wyciskany sok, to sporo się za niego zapłaci, a w Brazylii jest tak, że bardziej opłaca się zamówić sok świeży niż kupić w butelce czy kartonie, bo cena jest o wiele wyższa. W smaku też trochę lepsze niż te, które można kupić u nas. Najbardziej brakuje mi tutaj tych owoców.

A.K. Co dał Ci ten wyjazd?

M.O. Korzyści płynące z takiego wyjazdu, to na pewno sprawdzenie jak się tam pracuje. Na co zwraca się uwagę, co jest ważne, a co nie. Doświadczenie kulturowe, bo spotkałam tam ludzi praktycznie z całego świata i można było powymieniać się tymi wrażeniami kulturowymi.

A.K. Czy masz niedosyt w kwestii wiedzy laboratoryjnej? Uważasz, że mogłaś wyciągnąć z tego więcej?

M.O. Ja się najbardziej cieszę z tego, że w ogóle tam byłam. Nooo, nie ukrywam, może trochę więcej chciałam nauczyć się w tym laboratorium

A.K. Jak wróciłaś do Polski, to było takie: „ufff, już u siebie”?

M.O. Pod koniec stażu już bardzo tęskniłam. Tęskniłam za zrobieniem normalnego prania, bo miałam tam taką zaawansowaną „Franię”, prała w zimnej wodzie i pranie po wyciągnięciu z pralki, pachniało tylko dlatego, że wlałam tam prawie całą butelkę płynu do płukania. Normalnie pranie – to było moje marzenie po dwóch miesiącach.

Najgorsza była dla mnie różnica czasowa. To było 5 godzin do tyłu od tego co mamy w Polsce, a ja jeszcze w międzyczasie zmieniałam czas w Dubaju, więc w ciągu 30 godzin byłam w 3 strefach czasowych. Jak wróciłam do Polski, to przestawienie się na nasz czas zajęło mi 2 tygodnie. Było mi ciągle zimno, ale już jest normalnie.

A.K. Jakie są Twoje plany na najbliższą przyszłość?

M.O. Obroniłam się i planuję zostać na Politechnice Łódzkiej. Mogę zrobić sobie jeszcze pół roku przerwy i poczekać do października. Zrobić sobie w tym czasie jakiś fajny staż zagraniczny, ale póki co jestem przy tym, żeby zostać na PŁ.

A.K. To może jeszcze krótko o specjach kuchni brazylijskiej. Prawie każdy lubi jeść, więc to będzie taki pyszny akcent kończący naszą rozmowę.

M.O. W Brazylii je się tłusto i słodko. Wszystko się smaży i polewa tłuszczem. Mają też kilka potraw, z którymi spotkałam się po raz pierwszy. Feijoada (feszuada), czyli ryż z białą lub czerwoną fasolą i tak sobie to jedzą. Piją dużo kawy, ale jak zobaczyli, że ja tak sobie piję kubkami, to nie mogli w to uwierzyć. I to jeszcze sypaną z fusami w środku! Oni mieli tam takie specjalne urządzenie, ale nie był to ekspres.

Nie wiem czy to kwestia odżywiania czy stylu życia, ale ludzie chorują tam rzadko. Tam na ulicach nie widzi się osób niepełnosprawnych, takich osób jest o wiele mniej.

Dziękuję za rozmowę i życzę samych, niezapomnianych przygód!

Od grania do programowania

11

Sebastian Biedroń, Taras Pański, Aleksandra Kowalska, Zdzisława Rowińska

W obecnych czasach możemy jasno stwierdzić, że szybko postępująca informatyzacja współczesnego społeczeństwa wymusza zmiany w nauczaniu informatyki i wykorzystywaniu jej przez nauczycieli szkół podstawowych. Większość dzieci, które rozpoczynają swoją naukę, potrafi już korzystać z urządzeń cyfrowych takich jak tablety czy smartfony, których obsługa jest bardzo intuicyjna i nie wymagająca dużej wiedzy informatycznej. Obecnie wprowadzana nowa podstawa programowa zawiera większą liczbę godzin informatyki, gdzie nauczanie logicznego i algorytmicznego myślenia oraz nauka programowania wizualnego mają być realizowane już w klasach I–III. Powodzenie realizacji takiego programu jest jednak w znacznym stopniu uwarunkowane przygotowaniem nauczycieli do prowadzenia zajęć z informatyki, jak również stosowania jej w nauczaniu innych przedmiotów.



W praktyce

Niestety, możemy śmiało stwierdzić, że obecna praktyka bardzo odbiega od ramowych założeń ustawy. Wspomniany wyżej program nauczania informatyki obejmuje zagadnienia zastosowania komputerów z głównym naci-

skiem na programowanie, natomiast rzeczywistość wygląda zupełnie inaczej. Większość polskich szkół jest odpowiednio wyposażona do prowadzenia zajęć, jednak tego samego nie możemy powiedzieć o nauczycielach. Jako osoby prowadzące od wielu lat zajęcia na Politechnice Łódzkiej,

możemy stwierdzić, że nauczyciele szkół podstawowych nie są odpowiednio przygotowani do przeprowadzania zajęć z zakresu informatyki. Lekcje prowadzone przez nich przyjmują przeważnie formę maszynopisania czy plastyki. Po dziś dzień najczęściej wykorzystywanymi narzędziami przez dzieci w szkole są pakiety biurowe czy proste programy graficzne jak MS Paint, które poza wykorzystaniem komputera jako narzędzia, nie mają nic wspólnego z szeroko rozumianym pojęciem informatyki.

Warsztaty

Niektórzy rodzice, widząc lukę w nauczaniu informatyki, szukają pomocy zapisując dzieci na dodatkowe zajęcia pozaszkolne np. warsztaty z programowania m.in. w Scratch, Python czy nawet C#.

Fot. Materiały S. Biedron

Zajęcia z programowania wizualnego, prowadzone w Instytucie Informatyki Stosowanej Politechniki Łódzkiej pod nazwą „Od grania do programowania” są odpowiedzią na to zapotrzebowanie. Szkolenie powstało z dwóch powodów – po pierwsze, chcemy propagować informatykę wśród najmłodszych, a po drugie – wykreować sobie przyszłego studenta. W dalszej części artykułu postaramy się wyjaśnić czemu jest to takie ważne dla uczelni wyższej.

Program edukacyjny

W 2015 roku jako zespół Instytutu Informatyki Stosowanej Politechniki Łódzkiej, rozpoczęliśmy pracę nad autorskim programem edukacyjnym, skierowanym do dzieci w wieku 8-14 lat. Na samym początku grupę tą tworzyli Taras Pański oraz Sebastian Biedroń pod opieką dyrektora Instytutu Pana prof. dr hab. inż. Dominika Sankowskiego. W krótkim czasie zespół zaczął rozrastać się o kolejne osoby. W 2016 roku do zespołu dołączyła m.in. Aleksandra Kowalska, która jest jednym z głównych organizatorów międzynarodowej ligi, znanych wszystkim, klocków LEGO pod nazwą „First LEGO League”.

Pierwszym problemem podczas projektowania zajęć na jaki się natknęliśmy było znalezienie interesującej platformy. Musieliśmy zadać sobie pytanie: jaki wybrać język i program, aby był on dla dzieci atrakcyjny i nieodstraszaający, komplikującą się na każdym kroku matematyką? Z pomocą przyszło nam rozwiązanie zaproponowane przez Massachusetts Institute of Technology. Są oni autorami interpretowanego wizualnego języka programowania oraz narzędzia pod nazwą „Scratch”. W skrócie, jest to język skryptowy



(do utworzenia stworzonego programu wymagane jest narzędzie „Scratch”), który umożliwia w łatwy sposób naukę, nawet najmłodszych, algorytmicznego sposobu myślenia. Program jest bardzo intuicyjny, dziecko już po pierwszych 30 minutach wie, jak się nim posługiwać oraz jakie zasady obowiązują podczas tworzenia swojej gry, aplikacji czy animacji. Bardzo ważnym elementem Scratcha jest to, że nie wymaga on pamiętania wszystkich składni – program tworzy się z „błoczków” podając tylko odpowiednie parametry.

Główny cel szkolenia

Za główny cel szkolenia postawiliśmy sobie „kreatywność”. My, jako nauczyciele, pokazujemy dzieciom możliwości wykorzystania danego narzędzia, zaś sposób, w jaki one je wykorzystają, należy do nich samych. Tego typu podejście okazało się strzałem w dziesiątkę. Dzieci na samym początku były zdezorientowane nowym, całkowicie różnym od szkolnego, podejściem do edukacji. Jednak po pewnym czasie mnogość pomysłów i sposób ich realizacji, przeniósł się nie tylko na zadania wykonywane w trakcie zajęć, ale również na samodzielną i własnowolną pracę w domu. Nasi młodzi studenci zaczęli w większym stopniu koncentrować się na tworzeniu i rozwiązywaniu problemów, niż na graniu w gry.

Kolejnym celem było zburzenie podziałów. Jesteśmy dużymi przeciwnikami tworzenia szkoleń/kursów dla dzieci dzielących je np. ze względu na płeć. Ostatnio dosyć modne są zajęcia z programowania „tylko dla dziewczyn”. My postanowiliśmy utworzyć grupy mieszane, gdzie problemy są rozwiązywane wspólnie. Ponadto zawsze staramy się rozmawiać z dziećmi, a przede wszystkim, wzmacniać ich pewność siebie. Bardzo ważna dla nas jest również jakość zajęć, dlatego też grupy nie przekraczają 8 osób i zawsze prowadzone są przez dwóch nauczycieli – co ma bardzo duży wpływ na wcześniej wspomniany aspekt propagowania informatyki jako nauki. Chcieliśmy dodatkowo pokonać barierę „niepełnosprawności”. Naszymi młodymi studentami były i są także dzieci z niepełnosprawnością ruchową, które mimo swoich ograniczeń radziły sobie bardzo dobrze, nie odstając w żaden sposób od reszty grupy. W tym miejscu możemy wspomnieć, że naszym zdaniem informatyka daje możliwość zniesienia wszystkich podziałów – więc nie powinniśmy ich sztucznie tworzyć.

Drugim aspektem, o którym wcześniej wspominaliśmy, było wykreowanie sobie studenta. Mamy nadzieję, że taka inicjatywa jak nasza, zaszczerpi wśród młodych „bakcyła” nauki programowania i po wielu latach, jak dorosną, wrócą do nas jako doświadczeni już programiści, chcący nie tylko dalej uczyć się, ale również współpracować nad wspólnymi projektami. To oni są naszą nadzieją na to, że w przyszłości informatyka będzie dalej rozwijała się na bardzo wysokim poziomie.

Przybliżyć niepełnosprawność – Sprawni Niepełnosprawni

12

Katarzyna Maria Król

Osoba niepełnosprawna jest w stanie realizować się w działaniu społecznym, zawodowym czy życiu osobistym, wykorzystując swoje możliwości, starając się pokonywać, z lepszym lub gorszym skutkiem, stawiane przed nią bariery. Będąc niepełnosprawnym można sprawnie funkcjonować w wielu dziedzinach życia. O rozwoju osób niepełnosprawnych i kształcie ich przestrzeni życiowej, decydują zasadniczo te same prawidłowości i mechanizmy, co w przypadku reszty populacji. Pojawienie się dysfunkcji wpływa w określony sposób na funkcjonowanie człowieka, środowisko, w którym żyje i na relacje z innymi. Dlatego w przypadku zaburzeń rozwojowych oczywista wydaje się większa potrzeba stymulacji i pomocy ze strony otoczenia (rodziny, szkoły, społeczności lokalnych).

Niepełnosprawni w oczach pełnosprawnych

Ktoś mądry powiedział kiedyś, że o tym jakimi ludźmi jesteśmy, świadczy nasz stosunek do innych, w tym będących w gorszym położeniu. W społecznościach lokalnych ludzie są często niezauważani, traktowani jako osoby drugiej, gorszej kategorii. To między innymi osoby starsze, chore, bezdomne, dzieci i dorośli z rodzin przemocowych czy alkoholików. Do tej grupy społeczeństwo zalicza też osoby niepełnosprawne.

Zadajmy pytanie: czy osoby zdrowe znają problemy osób niepełnosprawnych, chcą i potrafią zrozu-

mieć niepełnosprawność drugiej osoby? Często odnosi się wrażenie, że osoby zdrowe patrząc na osoby niepełnosprawne, rozmawiając z nimi, widzą tylko ich dysfunkcje, braki, roszczeniowość. Opierając swoją wiedzę na stereotypach nie chcą, nie wykazują nawet minimum zainteresowania, by poznać świat ludzi z różnymi niedoskonałościami. Czy przy takim spostrzeganiu, mając wdrukowane takie kalki postępowania, w ogóle chcą udzielić pomocy, nawiązać bliższe relacje? A może chcą, tylko nie potrafią, nie mają dostatecznej wiedzy?

Prof. M. Grzegorzewska mówiła, że nie ma niepełnospraw-

nego, a jest człowiek. Niepełnosprawność społeczna wynika z interakcji osoby niepełnosprawnej ze społeczeństwem. Osobą stygmatyzowaną, wykluczoną, staje się napotykać niezrozumienie, bariery stawiane przez tak zwane „zdrowe społeczeństwo”. W takiej sytuacji znaczenie bezpośrednich kontaktów interpersonalnych nabiera niezwykłej wagi. Ludzie pełnosprawni podchodzą bowiem do problemu niepełnosprawności powierzchownie. Jest to wynik niepełnej wiedzy o rzeczywistych problemach życiowych osób niepełnosprawnych. Istnieje wiele zahamowań utrudniających kontakt z tymi osobami, u podłoża których leżą najczęściej mity i stereotypy.

Należałoby więc spojrzeć na to z drugiej strony. Tak, osoby niepełnosprawne potrzebują pomocy w różnych wymiarach: materialnej, psychologicznej, funkcjonalnej. Ale same też mają duże możliwości, których często w sobie nie dostrzegają, a i otoczenie nie zawsze wie jak je wykorzystać. Profesor Helena Radlińska mówiła, że człowiek ma zasoby, możliwości, które umiejętnym postępowaniem należy z niego wydobyć. Ważne więc staje się znalezienie środków pomagających przezwyciężaniu trudności, jednocześnie dostosowanych do właściwości i potrzeb indywidualnych osobnika. Wtedy sama osoba niepełnosprawna wykorzysta swoje możliwości do dalszego rozwoju. Może więc należałoby z większą intensywnością i otwartością zacząć przybliżać problemy osób niepełnospraw-

nych, kładąc przede wszystkim nacisk na ich możliwości i zasoby, które nie są wykorzystywane?

Inicjatywy oswajające niepełnosprawność

W dyskursie publicznym modne jest obecnie takie wyrażenie jak aktywizacja społeczna osób niepełnosprawnych. Jednym z jej elementów jest likwidacja barier, zwłaszcza mentalnych i kulturowych. Jeżeli w społeczeństwie nadal będziemy oceniać osoby niepełnosprawne według stereotypów, to nie uda się inkluzja tej grupy społecznej. To właśnie bariery mentalne muszą być pokonywane przez obie strony: osoby niepełnosprawne i osoby zdrowe. I w tym kierunku należałoby również aktywizować osoby sprawne. Moim zamierzeniem, taką prywatną ideą

do realizacji, są działania na rzecz integracji tych dwóch, wydawałoby się różnych światów i likwidacji uprzedzeń. Jeżeli czegoś się nie wie, nie czuje, nie rozumie, to najczęściej odwraca się od tego, mija z obojętnością, nie okazuje zrozumienia dla trudności, które muszą pokonać osoby niepełnosprawne, by sprostać stawianym przed nimi zadaniom, wymaganiom. Ważne jest więc promowanie właściwego wizerunku osoby niepełnosprawnej nie tylko w makro, ale i w mikroskali. W łamaniu barier kulturowych w środowisku nas otaczającym.

Mówiąc o potrzebie zmian, wpływie środowiska i o siłach drżących w jednostkach, chciałabym przedstawić dwie inicjatywy, które realizuję. To taki mój mini wkład w urzeczywistnienie



Fot. Materiały FieroPizza



nie idei inkluzji różnych środowisk, przełamywaniu barier mentalnych. To próba „oswajania” z niepełnosprawnością, pokazywania jej różnych aspektów, nawiązywania relacji interpersonalnych. Jedno z tych przedsięwzięć to portal **SPRAWNI – NIEPEŁNOSPRAWNI**, a drugi to organizowanie biegu pod hasłem: „**Razem na wózki**”.

Potencjał nowych mediów w podnoszeniu jakości życia osób niepełnosprawnych i manifestowaniu siebie w środowisku, pokazuje przykład grupy facebook’owej **SPRAWNI – NIEPEŁNOSPRAWNI**. Daje ona szansę samokreacji wizerunku osób niepełnosprawnych, integracji środowiska osób niepełnosprawnych i pełnosprawnych poprzez nawiązywanie nowych relacji społecznych, wsparcia w działaniu dla grupy i poprzez grupę, uczestnictwa i zmiany społecznej w zakresie funkcjonowania osób niepełnosprawnych. Jestem jednym z trzech administratorów strony. Samą nazwą chcieliśmy pokazać, że niepełnosprawne osoby są sprawne w wielu aktywnościach. Z drugiej strony zapraszamy osoby sprawne do uczestnictwa w naszej grupie. Ta grupa to okienko na świat niepełnospraw-

nych, pozwalające lepiej zrozumieć niepełnosprawność osobom zdrowym. Ta grupa jest po to, by budować relacje międzyludzkie, by uczestnicy nie byli samotni a może nawet znaleźli jakąś bratnią duszę. Forum jest otwarte dla każdego

Drugą inicjatywą, którą organizuję z grupą wolontariuszy, jest cross na wózkach inwalidzkich pod hasłem „**Razem na wózkach**”. W tej konkurencji mogą wziąć udział także ludzie w pełni zdrowi. To bieg bez zwycięzców i zwyciężonych. Ideą jest integracja i uświadomienie ludziom zdrowym, jak świat wygląda z perspektywy osoby niepełnosprawnej. Raz w roku, w czasie pikniku rodzinnego FieroCup na Stawach Jana, w ciągu kilku godzin wiele osób może przejechać się bezpiecznie na wózku aktywnym, może spróbować swoich sił i umiejętności w tej konkurencji. Osoby zdrowe same mogą się przekonać, jak pokonywać bariery architektoniczne. Z drugiej strony są instruowane jak bezpiecznie pomóc osobie niepełnosprawnej ruchowo w ich pokonywaniu.

Jesteśmy odpowiedzialni za siebie i za innych

Praca, wykształcenie, rehabilitacja (w tym ta sportowa) są bardzo ważne, ale niestety nie rozwiązują wszystkich problemów osób niepełnosprawnych. Jak powiedział Piotr Pawłowski, redaktor naczelny czasopisma Integracja, paraliż czy wypadek nie zwalnia z odpowiedzialności za własny rozwój, za najbliższych, za innych ludzi. Chodzi o to, żeby tego paraliżu nie mieć w głowie. Ważne, by pełnosprawni i niepełnosprawni byli otwarci na różnorodność. Świat się zmienia i w dużej mierze zmiany te powinny tworzyć również osoby niepełnosprawne. Warto, by pełnosprawni potrafili wyciągnąć rękę, pokazać, że się nie boją niepełnosprawnych i chcą z nimi współpracować na równych, aczkolwiek dostosowanych do potrzeb i możliwości psychofizycznych osoby niepełnosprawnej warunkach. Rozumiejąca życzliwość i otwarcie się mentalne może przenosić góry. To nie kwestia słów, a intencji i działań.

**Wszystkich
zainteresowanych
działaniami
Kasi,
zapraszamy na
fejsbukową
grupę:**

**SPRAWNI
–
NIEPEŁNOSPRAWNI**

Roczne spotkanie podsumowujące w BON PŁ 13

Anna Świtoń



13 grudnia 2017 r. w siedzibie Biura ds. Osób Niepełnosprawnych PŁ, odbyło się kolejne spotkanie świąteczne organizowane przez Radę Studentów z Niepełnosprawnością PŁ. Na spotkanie przybyli członkowie Rady, Koordynatorzy wydziałów, przedstawiciele władz Uczelni, Fundacji Politechniki Łódzkiej oraz osoby zaprzyjaźnione z radą. Nasza politechniczna „Wigilia” jest jednym z najbardziej wy-

czekiwanych momentów w ciągu roku. Jest to okazja do spotkania się w dużym gronie, okazja do podtrzymania kontaktów z byłymi członkami rady, którzy działali w poprzednich latach. Ich obecność świadczy o więziach, jakie tworzą się w naszej radzie. Na spotkaniu atmosfera była iście świąteczna, kącik muzyczny stworzony przez 4-osobowy zespół śpiewający kolędy, tradycyjne potrawy wigilijne, ogromna choinka oraz prawdziwy Święty Mikołaj prosto z Laponii! W tym roku nasi goście byli wyjątkowo grzeczni. Każdy z nich otrzymał prezent, a niektórzy pokusili się nawet o powiedzenie wierszyka - Mikołaj był pod wrażeniem. Spotkanie skończyło się po kilku godzinach, z uśmiechem na twarzy każdego z gości. Mamy nadzieję, że za rok zobaczymy się w takim samym gronie, a nawet większym.



Obóz szkoleniowy – Szklarska Poręba

14

Michał Kaźmierski

Kolejny rok i kolejny wspólny wyjazd w celu poznawania nowych miejsc i zacieśnienia relacji między sobą. Tym razem dotarliśmy do Szklarskiej Poręby. Poniżej parę słów o wspólnych wyprawach...

Spóźniony

Zacznijmy od tego, że do reszty grupy dołączyłem trochę później. Powodem były sprawy rodzinne, więc niestety nie napiszę wam co działo się pierwszego dnia czy w czasie podróży. Zacznę od wieczoru dnia drugiego.

Dotarłem na miejsce w godzinach wieczornych wraz z Robertem Leśnikiem, Kubą Kutkowskim i jego mamą. Na miejscu przywitała nas trochę przeziębiona „ciocia” Ala, udzieliła nam wstępnych informacji i każdy udał się do swojej kwatery. W samym pokoju przyjęła mnie ciepło część rady. Posiedzieli ze mną chwilę, po czym przenieśli się do innego pokoju, a ja zmęczony podróżą położyłem się spać.

Na wzgórzu

Następnego dnia, po śniadaniu i krótkiej przerwie, pełni sił, wybraliśmy się zwiedzić to malownicze miejsce. Do miasta mieliśmy z górki, więc z dojściem nie było problemu (gorzej z powrotem). Na miejscu moim oczom ukazała się piękna, bardzo klimatyczna wioska z mnóstwem sklepów i straganów. Trochę pozwiedzaliśmy, zrobiliśmy zakupy i wróciliśmy (z trudami, bo pod górkę) na kolację

do ośrodka, gdzie dowiedzieliśmy się, jakie wycieczki czekają nas w najbliższym czasie.

Drezno

Poranna pobudka, szybkie pakowanie i wszyscy spotkaliśmy się na śniadaniu tuż przed wyjazdem do Drezna. Wtedy też poznaliśmy naszego przewodnika. Był to człowiek wysokiej postury bez żadnych znaków szczególnych (może tylko broda jak u Św. Mikołaja) i nic nie wskazywało na to, że będzie dość wyjątkowym przewodnikiem. Już w autokarze dostaliśmy porcję tego co nasz czeka. Sporo kawałów, parę historyjek, trochę „fak-

tów” o mijanych miejscach... I już wiedzieliśmy, że z tą osobą nie będziemy się nudzić. Jak się okazało potrafił zaskoczyć nas jeszcze bardziej, bo oprowadzał nas po Dreźnie przebrany w charakterystyczny strój, raz po raz dmąc w wielki róg. Nie było mowy, żeby przy tak charakterystycznej osobie ktoś się zgubił, tym bardziej, że dźwięk rogu było słychać z oddali.

Zwiedzanie Drezna zaczęliśmy od Placu Zamkowego. Idąc dalej podziwialiśmy przepiękne centrum, i słuchaliśmy bardzo ciekawych historii m.in. o genezie słowa „rycerz” lub o tym, jak powstała część architektury. Oczywiście





każdy z nas powątpiewał w historyczną prawdę tych opowieści, ale śmiechu było co nie miara.

Przesunięta Praga

Następnym punktem na naszej wycieczkowej mapie była Praga. Niestety, ten termin nie pasował naszemu wyjątkowemu przewodnikowi, a żadnego innego nie chcieliśmy. Całą grupą zdecydowaliśmy, że przeniesiemy termin zwiedzania Pragi na taki, który będzie odpowiedni dla Pana Waldemara. Wyjazd przesunął się delikatnie, ale jestem pewien, że było warto.

W dzień wyjazdu znowu wszyscy spotkaliśmy się na śniadaniu, a zaraz po nim zapakowaliśmy do autokaru i ruszyliśmy w kierunku Pragi. Oczywiście w trakcie podróży mogliśmy liczyć na humor naszego przewodnika i nikt się nie nudził.

Przed wejściem na Plac Hradczanski musieliśmy zostać przeszukani jak na lotnisku - osobiście

uważam, że było to bardzo ciekawe doświadczenie. Jak już okazało się, że jesteśmy „czyści” mogliśmy spokojnie ruszyć w kierunku Placu i Katedry. Zdecydowanie było tu więcej ludzi niż w Dreźnie. Dawno nie widziałem takiego zmieszania kulturowo-narodowościowego. W takim tłumie łatwo można się było zgubić, choć z Panem Waldkiem nam to nie groziło.

Idąc dalej dotarliśmy do miejsca, z którego było widać panoramę całego miasta. Chwila na zdjęcia i ruszyliśmy dalej. Przez pewien czas przemieszczaliśmy się wąskimi uliczkami miasta (zupełnie coś innego niż u nas) i w końcu dotarliśmy do przejścia zaraz przy nurcie rzeki. Załadowaliśmy się na mały statek wycieczkowy i płynąc podziwialiśmy piękno miasta.

Gdy wróciliśmy na ląd udaliśmy się na most, pod którym płynęliśmy, aby zobaczyć to wszystko jeszcze raz, tylko z innej perspektywy. Most tętnił życiem jak niejedna z głównych ulic w naszych miastach. Stragany, kupcy i turyści. Magia!

Na koniec mieliśmy czas dla siebie, czyli dobry moment na pamiątki i inne drobne zakupy. Po nim wszyscy udaliśmy się na miejsce zbiórki i autokarem ruszyliśmy do hotelu na kolację.

Kolacja i powrót

Tym razem kolacja wyglądała inaczej niż zwykle, bo czekał na nas grill, jednak ze względu na niesprzyjające warunki pogodowe nie wychodziliśmy na zewnątrz. Wszystkim zajął się „Grillman”, który dbał o to, aby na nasze talerze trafiły gorące jeszcze potrawy. Trochę mu współczułem, że w taką pogodę musiał stać i grillować na dworze, ale co zrobić - taka praca. Staraliśmy się pomagać na tyle ile mogliśmy.

To był wspaniały wieczór. Zabawie, śmiechom i śpiewom nie było końca. Szczególnie tym ostatnim, bo dźwięki gitary nikomu nie pozwoliły usiedzieć cicho.

Rano spakowani pożegnaliśmy góry i udaliśmy się w podróż powrotną do Łodzi.

Zatrudnienie osób z niepełnosprawnościami na otwartym rynku pracy – fikcja, czy rosnący trend?

Adrian Peliszko

15

Inspiracją do napisania artykułu są moje przemyślenia, które ściśle związane są z poszukiwaniem pracy... Im bardziej zgłębiam temat, tym bardziej okazuje się, że rynek pracy w Polsce, zwłaszcza w Łodzi, nie zupełnie radzi sobie z przyjęciem osób niepełnosprawnych z wyższym wykształceniem. Wpływ na to ma wiele czynników, a w szczególności stopień i rodzaj niepełnosprawności, system wspierania czy niechęć i niewiedza pracodawców, którzy mogliby w przyszłości zatrudnić osobę z niepełnosprawnością.

Zacznijmy jednak od tego, że kwestia dostępu do pracy dla osób niepełnosprawnych bardzo ogólnie uregulowana jest w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Artykuł 69 mówi, że „Osobom niepełnosprawnym władze publiczne udzielają, zgodnie z ustawą, pomocy w zabezpieczaniu egzystencji, przysposobieniu do pracy oraz komunikacji społecznej”. Oznacza to, że państwo stwarza możliwości do tego, aby osoby niepełnosprawne mogły ubiegać się o pomoc społeczną niezbędną do przeżycia, rozwoju swoich umiejętności, podjęcia zatrudnienia zgodnego z zainteresowaniami, wykształceniem czy możliwościami manualnymi danej osoby

na równi z osobami pełnosprawnymi, np. poprzez odpowiednie dostosowanie stanowiska pracy, zachęcając takie osoby do nawiązywania znajomości, korzystania z nowoczesnych technologii. Krótko mówiąc, obowiązkiem państwa jest przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu i cyfrowemu osób z niepełnosprawnością. Fakt, Konstytucja była pisana w czasach, gdy te pojęcia jeszcze nie istniały w takim zakresie, jak dzisiaj, stąd takie ograniczenie tych terminów. Należy jednak pamiętać, że Ustawa Zasadnicza jest najwyższym aktem prawnym obowiązującym w Polsce, i w związku z tym wiele postanowień jest tam bardzo ogólnie sformułowanych, kierując nas

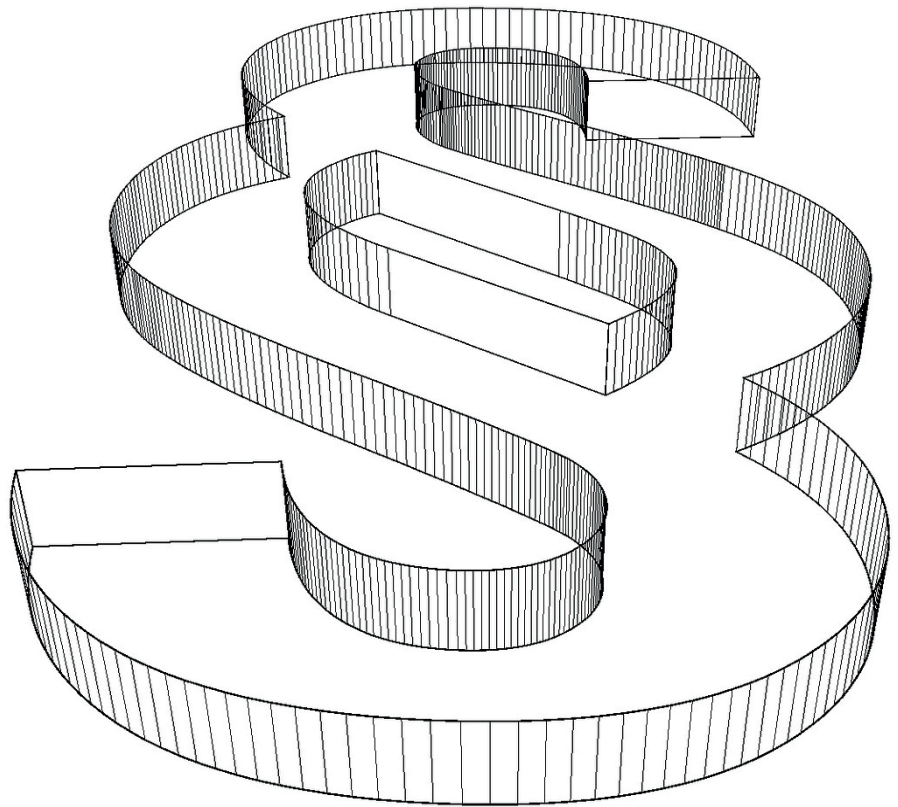
do aktów prawnych, które szczegółowo regulują dane zagadnienia.

W przypadku osób z niepełnosprawnością, aktem szczególnym, który reguluje wiele zagadnień jest ustawa z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych.

Z racji, tego że artykuł kierowany jest do osób studiujących oraz pracowników uczelni wyższych, omawiając niektóre zapisy tej ustawy, skupię się wyłącznie na dostępności otwartego rynku pracy dla osób niepełnosprawnych, pomijając inne formy wsparcia zawodowego, takie jak Warsztaty Terapii

Zajęciowej, czy Zakłady Aktywności Zawodowej. Warto jednak wiedzieć, że takie formy wsparcia osób z niepełnosprawnościami istnieją i adresowane są do osób, które z różnych powodów nie odnajdują się na otwartym rynku pracy. Niemniej jednak trend jest taki, aby osoby wykluczane z tytułu niepełnosprawności, w jak największym stopniu były włączane w normalnie funkcjonujące społeczeństwo. Stąd też idea otwartego i w pełni dostępnego rynku pracy jest tak bardzo promowana w ostatnim czasie.

Wracając jednak do ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, (dalej w skrócie nazywaną ustawą o rehabilitacji zawodowej i społecznej), w art. 4 ustawy zostało zdefiniowane, kogo zalicza się do znacznego, umiarkowanego i lekkiego stopnia niepełnosprawności, oraz kogo uznaje się za osobę niezdolną do samodzielnej egzystencji. Należy wspomnieć, że definicje nie oddają wszystkich możliwości jakie mają osoby niepełnosprawne, a ustalenie stopnia niepełnosprawności, czy zdolności do samodzielnej egzystencji jest bardzo trudne. Z resztą ustawa nie oddaje w pełni definicji niepełnosprawności. Jest ona stworzona bardziej na potrzeby klasyfikacji pod kątem „przydatności i zdolności do pracy”, a niżeli odczuć fizycznych, czy wskazań medycznych. Dużo szersza i bardziej elastyczna definicja niepełnosprawności znajduje się w art. 11 Konwencji ONZ o Prawach Osób niepełnosprawnych, która została ratyfikowana przez Polskę 6 września 2012 r. Możemy przeczytać tam, że: „do osób niepełnosprawnych zalicza się te osoby, które mają długotrwale naruszoną sprawność fizyczną, umysłową, intelektualną lub w zakresie zmy-



słów co może, w oddziaływaniu z różnymi barierami, utrudniać im pełny i skuteczny udział w życiu społecznym, na zasadzie równości z innymi osobami”. W Preambule w punkcie E tego aktu prawnego, czytamy, że konwencja uznaje to, iż niepełnosprawność jest pojęciem ewoluującym i że niepełnosprawność wynika z interakcji między osobami z dysfunkcjami a barierami wynikającymi z postaw ludzkich i środowiskowymi, które utrudniają tym osobom pełny i skuteczny udział w życiu społeczeństwa, na zasadzie równości z innymi osobami. Zatem nie ma jednego sztywnego pojęcia niepełnosprawności, ale może się ono zmieniać na przestrzeni czasu, sytuacji społecznej, ekonomicznej.

Nawiązując do art. 4 Ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej, to w ustępie 5 występuje zapis, który mówi o tym, że: „zaliczenie do znacznego albo umiarkowanego stopnia niepełnosprawności osoby, o której mowa w ust. 1

lub 2, nie wyklucza możliwości zatrudnienia tej osoby u pracodawcy niezapewniającego warunków pracy chronionej, w przypadkach:

- 1) przystosowania przez pracodawcę stanowiska pracy do potrzeb osoby niepełnosprawnej;
- 2) zatrudnienia w formie telepracy”.

Trzeba wyjaśnić, że w ustępie 1 i 2 przy definicjach stopnia niepełnosprawności występuje zapis, który mówi o tym, że takie osoby mogą pracować jedynie w warunkach pracy chronionej, bądź są niezdolne do pracy.

Tu zaczyna się pierwsza przeszkoda.

Po pierwsze: niezdolność do pracy jest bardzo niefortunnym pojęciem, którego nikt przez niemal 20 lat obowiązywania ustawy nie potrafił zmienić na lepsze, bardziej dyplomatyczne, lepiej opisujące problem dostępu do rynku pracy osób niepełnosprawnych ze znacznym i umiarkowanym stop-

niem niepełnosprawności.

Po drugie: pojęcie niezdolności do pracy jest traktowane bardzo dosłownie przez osoby z niepełnosprawnością, jak i samych pracodawców, którzy nie mają pojęcia jak wesprzeć osobę niepełnosprawną.

Objawia się to tym, że pracodawca ma obawy, czy taka osoba poradzi sobie na konkretnym stanowisku pracy...Jakie niezbędne oprzyrządowanie musi nabyć, aby miejsce pracy było przyjazne dla osób niepełnosprawnych, a na końcu, jak duży koszt poniesie w związku z koniecznością podniesienia standardu pracy dla osoby niepełnosprawnej, oraz czy i gdzie można się starać o dofinansowanie na przystosowanie stanowiska pracy.

Dla wielu z czytelników być może są to banalne problemy, ale system naprawdę nie ułatwia funkcjonowania pracodawcom, którzy chcą zatrudnić osoby z różnymi dysfunkcjami.

Kolejnym, niebagatelnym czynnikiem wpływającym na stosunkowo niski poziom zatrudnienia osób z niesprawnościami, jest rodzaj niepełnosprawności. O ile w przypadku osób z niepełnosprawnością ruchową poziom wiedzy na temat dostosowania jest w miarę duży, co przekłada się na wyższy poziom zatrudnienia, to na przeciwnym biegunie znajdują się osoby z dysfunkcją wzroku, dla których zatrudnienie na otwartym rynku pracy jest często nieosiągalne.

Głównym czynnikiem jest niewiedza, która niemalże paraliżuje pracodawców, którzy nie mają pojęcia o funkcjonowaniu niewidomych. Mam tu na myśli wykonywanie prac biurowych, obsługę

komputera czy innych peryferyjnych urządzeń biurowych.

Poszukując pracy często spotykam się z tłumaczeniem pracodawcy, że nie jest mi w stanie przystosować stanowiska pracy, gdyż:

1. Dostosowanie stanowiska generuje ogromne koszty.
2. Trzeba pracować jednocześnie na kilku oknach w systemie operacyjnym.
3. Dział HR jest obecnie w przebudowie.

Te przykłady pokazują ogromną niewiedzę pracodawców, którzy myślą, że mówiące oprogramowanie dla komputera jest bardzo drogie, co jest nieprawdą, bo dostępne jest darmowe oprogramowanie, które legalnie można pobrać ze stron internetowych producenta. Odrębną kwestią jest jego funkcjonalność, ale nie wygląda to źle. Jeśli chodzi o pracę na kilku oknach, to również osoby niewidome nie mają z tym większego problemu.

Kolejną barierą, z jaką muszą zmierzyć się pracodawcy, są kontrole Państwowej Inspekcji Pracy. Nie od dzisiaj wiadomo, że obawy przed tą instytucją są ogromne. Nie wiem czy słuszne, bo jeżeli pracodawca przestrzega wszelkich norm z czasem pracy, właściwym dostosowaniem stanowiska pracy do potrzeb konkretnej niepełnosprawności, czy wreszcie ma odpowiedni porządek w całej „papierologii”, to nie powinno być problemów. Szkoda, że rola PIP sprowadza się właściwie do bycia podmiotem sankcyjno - kontrolnym. Obok PFRON, to inspekcja powinna być wsparciem dla pracodawcy, jak i samego pracownika z niepełnosprawnością, tak aby podpowiedzieć jak należycie powinna funkcjonować osoba niepeł-

nosprawna w miejscu pracy.



Owszem, na stronach internetowych PIP można znaleźć wytyczne dotyczące właściwego dostosowania stanowiska pracy dla osób z różnymi przypadłościami, ale są one bardzo ogólne i w pełni nie wyczerpują tematu odpowiedniego wsparcia ON w pracy.

Kolejną sprawą, która musi być poruszona, jest funkcjonowanie Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych i urzędów pracy.

PFRON

Jak nazwa wskazuje, jest to

fundusz, dzięki któremu przekazywane są pieniądze na szeroko

do kursu na prawo jazdy. Ponadto fundusz dofinansowuje pracodawcom koszty wynagrodzenia lub przyznaje pieniądze na przystosowanie stanowiska pracy.

Niestety z każdym rokiem pomoc wygląda coraz gorzej, pomimo zapewnień o tym, że nakłady finansowe rosną. Świetnym przykładem obrazującym tę sytuację niech będzie fakt, że Urząd Pracy przy Milionowej w Łodzi przyjmował wnioski na dostosowanie stanowiska pracy do końca marca. Zatem nasuwa się pytanie, co z pozostałymi dziewięcioma miesiącami, które zostały do końca roku?

Nie wiadomo. Wszak jeszcze można zatrudnić na podstawie umów cywilno-prawnych, bez żadnego wsparcia da pracownika i pracodawcy.

Urzędy pracy

Nie bez kozery w języku potocznym te placówki są określane jako pośredniaki, bo urzędy powinny pośredniczyć i pomagać w znalezieniu pracy. Mogą z nich korzystać również osoby niepełnosprawne, które najczęściej mają status osoby poszukującej pracy i są zarejestrowane w swoim PUP. Trzeba powiedzieć, że ilość ofert pracy bez względu na pełnosprawność jest determinowana sytuacją gospodarczą w danym regionie i na przestrzeni kraju wygląda to różnie. Jednakże na swoim przykładzie mogę powiedzieć, że dla osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności, zwłaszcza mających problemy ze wzrokiem, ofert pracy praktycznie nie ma, a i sami urzędnicy przyznają, że nie są w stanie pomóc. Niech świadczy o tym fakt, że z usług urzędów pracy korzystam od niemal dwóch lat i żadnej oferty pracy nie dostałem i szczerze mówiąc nie wierzę, aby ta sytuacja w najbliższym czasie

miała ulec chociażby drobnej poprawie.

Owszem, że mógłbym skorzystać ze stażu, szkoleń, czy starać się o środki na założenie własnej działalności gospodarczej. Jednak brak funduszy powoduje, że beneficjenci są informowani na samym początku roku, a później praktycznie nie ma już żadnej o tym wzmianki.

Pisząc o pośrednictwie pracy należy wspomnieć o niepublicznych agencjach pracy, które są tworzone przez wyspecjalizowane firmy czy organizacje pozarządowe. Często są tworzone w odpowiedzi na zapotrzebowanie konkretnej grupy społecznej, przez co są dużo bardziej sprawne od PUP. Trzeba jednak pamiętać, że one również nie są w stanie zaspokoić potrzeb jakie mają chociażby osoby niepełnosprawne, z powodu tego samego, co powyżej.

Podsumowując, można powiedzieć, że wiele się zadziało w poprawie dostępności pracy dla osób z orzecznym stopniem niepełnosprawności. Jednak wciąż jest wiele do zrobienia. Technologia komputerowa dla osób niewidomych, coraz lepsze i bardziej funkcjonalne wózki, czy inne pomoce ułatwiające życie sprawiają, że powinno się myśleć optymistycznie. Jednak to, co może być sprzymierzeńcem, często staje się niedogodnością, ograniczającą nas - osoby z niepełnosprawnościami w dostępie do pracy.

Pewnie temat nie został w pełni wyczerpany i każdy ma swoje przemyślenia, ja jednak głęboko wierzę w ludzi, którzy próbują łamać bariery, a nie je dodatkowo podwyższać.

rozumianą rehabilitację osób niepełnosprawnych. Pieniądze pochodzą ze składek pracodawców, którzy nie zatrudniają odpowiedniej ilości osób niepełnosprawnych. PFRON finansuje szereg programów, które powinny podnieść jakość życia osób z niepełnosprawnościami. Wystarczy wspomnieć o programie Aktywny Samorząd, dzięki któremu studenci z niepełnosprawnością mają finansowane studia. Poza tym, osoby w wieku aktywności zawodowej mogą uzyskać dofinansowanie do sprzętu komputerowego, specjalistycznego oprogramowania braille'owskiego, czy wreszcie dofinansowanie



Aplikacja komputerowa wspomagająca osoby z zaburzeniami motorycznymi oraz znacznymi wadami wzroku w korzystaniu z komputera oraz przeglądarki internetowej

16

Robert Kawecki, Paweł Oleksy

Osoby z niepełnosprawnościami jak wszyscy, chcą korzystać z komputera nie tylko w celu zdobywania nowych umiejętności, pracy, ale również w celu rozrywki. Standardowy interfejs komunikacyjny niejednokrotnie stanowi dla takich osób barierę znacznie ograniczającą korzystanie z możliwości jakie daje komputer, albo wręcz całkowicie uniemożliwia jego obsługę. Zaproponowane przez nas narzędzie jest pewnego rodzaju nakładką na system operacyjny Windows. Umożliwia ono skorzystanie z dostępnych narzędzi systemowych w nieco szybszy i łatwiejszy sposób, a także wprowadza kilka dodatkowych funkcji mogących ułatwić obsługę komputera osobom niedowidzącym oraz osobom z ograniczoną sprawnością rąk. Projekt jest dofinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego realizowanego w ramach programu operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój.

Dla osób niedowidzących przygotowaliśmy narzędzie wykorzystujące wbudowany w system operacyjny Windows, syntezyzator mowy. Osoba, która odczuwa zmęczenie wzroku, wynikające z konieczności czytania tekstu znacz-

nej długości, lub odczytywany tekst „zlewa się”, może zaznaczyć wybrany fragment tekstu i po naciśnięciu dwóch klawiszy na klawiaturze zostanie on odtworzony w głośnikach komputera. Projektując tę funkcję zwróciliśmy uwa-

gę na to, aby korzystanie z niej było możliwie jak najprostsze, i w odróżnieniu od innych podobnych narzędzi odczytany został tylko tekst, który jest interesujący z punktu widzenia użytkownika. Osoby niedowidzące, z którymi

konsultowaliśmy projekt naszej aplikacji, zwróciły uwagę na barierę jaką jest dla nich słabo widoczny kursor myszy. Problemem jest nie tylko jego mały rozmiar, ale również kolor, który sprawia, że jest on słabo widoczny na ekranie i ciężko zlokalizować jego położenie. Chcąc rozwiązać ten problem wprowadziliśmy dodatkowy wskaźnik. Wyświetlany jest on w miejscu standardowego kursora, a użytkownik może zmienić jego rozmiar i kolor tak, aby wygodnie poruszać się pomiędzy aplikacjami zainstalowanymi na komputerze. Dostępne jest sześć kolorów dodatkowego wskaźnika, a w tym: czarno-żółte pozwalające na zwiększenie kontrastu na stronie, co zwiększa jej czytelność przez osoby niedowidzące. Zmiana koloru i wielkości dodatkowego wskaźnika jest bardzo prosta i odbywa się poprzez wciśnięcie odpowiedniego klawisza funkcyjnego, tak aby użytkownik mógł w dowolnej chwili szybko zmienić jego wygląd. Po pierwszych testach z użytkownikami aplikacji okazało się, że zaimplementowane funkcje w większości rozwiązują zaznaczony problem. Dzięki podejściu do realizacji projektów technologicznych, w którym już na wczesnym etapie ich realizacji współpracujemy z użytkownikami, udało nam się otrzymać kilka informacji na temat możliwych poprawek jakie należałoby wprowadzić, aby zwiększyć użyteczność aplikacji. Dlatego zgodnie z przekazanymi sugestiami wprowadziliśmy element pomagający zlokalizować kursor na ekranie



w formie migającego kółka wokół kursora, które pojawia się po naciśnięciu odpowiedniego klawisza na klawiaturze.

Aplikacja skierowana jest również do osób o ograniczonej sprawności rąk. W tym celu wykorzystaliśmy kontrolery typu PAD lub Joystick używane w grach komputerowych, aby zastąpić standardową mysz komputerową. Inspiracją dla nas był sposób sterowania elektrycznych wózków inwalidzkich, z obsługą których bez problemu radzą sobie również osoby z czterokończynowym porażeniem mózgowym. Osoby, u których występuje drżenie rąk, bądź problem ze stabilnym utrzymaniem myszy, mogą przy pomocy kontrolera Joystick lub PAD nawigować kursorem oraz dodatkowo zmienić szybkość poruszania kursorem. Funkcja ta ma za zadanie

ułatwić nawigację wskaźnikiem na określoną pozycję na ekranie monitora. Aplikacja wspiera większość dostępnych na rynku kontrolerów tak, aby każdy mógł wybrać taki, który będzie dla niego najwygodniejszy.

Mamy głęboką nadzieję, że korzyścią dla osób korzystających z aplikacji będzie przede wszystkim możliwość pokonania barier związanych z obsługą komputera, co może być pomocne chociażby w poszukiwaniu pracy na stanowiskach wymagających jego obsługi. Serdecznie zachęcamy do szerszego zapoznania się z aplikacją. Na stronie www.komputerbezbarier.pl można znaleźć film szczegółowo przedstawiający działanie i poszczególne funkcje aplikacji. Znajduje się tam również plik aplikacji, który można pobrać i uruchomić na swoim komputerze.



Fundusze Europejskie
Wiedza Edukacja Rozwój

Unia Europejska
Europejski Fundusz Społeczny



Przekaż dla Kuby



Jeśli nie macie pomysłu co zrobić z 1% podatku, to zachęcamy do przekazania go naszemu studentowi - **Jakubowi Kutkowskiemu**, który choruje na rdzeniowy zanik mięśni.

W tej chwili Kuba bardzo potrzebuje:

- asystora kaszlu,
- nowoczesnego sterowania wózkiem elektrycznym,
- prywatnej rehabilitacji w domu (6 razy / tydzień),
- środków odżywczych oraz witamin.

Przy przekazywaniu 1% podatku należy wypełnić rubrykę o nazwie **"WNIOSEK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (OPP)"**.

W polu "Numer KRS", wpisać: **0000270809**

Następnie należy wypełnić rubrykę o nazwie: **"INFORMACJE UZUPEŁNIAJĄCE"**.

W polu "Cel szczegółowy 1%", wpisać nazwisko oraz numer członkowski nadany przez Fundację:
Kutkowski, 8066

Jest też możliwość wysłania **CHARYTATYWNEGO SMSa**

pod numer **75165** o treści: **POMOC 8066** (bez nazwiska).

Koszt SMSa to 6,15 zł. brutto (kwota zawiera VAT), z czego 5 zł. stanowi darowizna na rzecz Podopiecznego.

*Zgodnie z Regulaminem subkonta Fundacja pobiera od darowizn opłatę w wysokości 3%

Osoby niesłyszące i niedosłyszące

PAMIĘTAJMY!

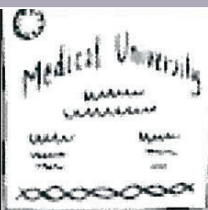
- Nie wolno wyśmiewać osób Głuchych, czy też uczących się migowego podczas migania!
- Jeśli zobaczymy migających ze sobą niesłyszących, nie przechodźmy między nimi, gdyż przechodząca między rozmówcami osoba powoduje chwilowe zerwanie kontaktu wzrokowego, a tym samym przerwanie komunikacji.
- Widząc osoby niesłyszące migające na ulicy, w autobusie, na przystanku czy w innym publicznym miejscu nie wpatrujemy się w nie nachalnie.

Przebywając w towarzystwie osoby niesłyszącej czy też niedosłyszącej:

- Jeśli osoba Głucha stoi do nas odwrócona plecami lub stoi bokiem, a chcielibyśmy nawiązać z nią kontakt, można to zrobić poprzez lekkie poklepanie jej w okolicy ramienia, co zwróci jej uwagę.
- Uderzenie w inne miejsce ciała niż obszar rąk lub ramion rozmówcy np. w okolice karku, pleców, głowy, nóg jest nieestosowne.
- Osoby niesłyszące nie mają w zwyczaju zwracać się do nowo poznanych osób per pan/pani. Od razu przechodzą na ty. Nie mają problemu z przestrzenią prywatną, to dla nich całkowicie naturalne.
- Osoby niedosłyszące zwykle porozumiewają się w języku polskim, a przy komunikacji wspomagają się aparatami słuchowymi, czasem też patrzą na usta swojego rozmówcy.
- Osoby niesłyszące i niedosłyszące zwykle informują innych jak najlepiej się z nimi porozumiewać – możemy zostać poproszeni np. o wyraźniejsze mówienie, lub zapisywanie informacji na kartce.
- Jeśli nie rozumiemy co mówi/miga do nas osoba niesłysząca/niedosłysząca, poinformujmy ją o tym.
- Jeśli to ona nie rozumie, co do niej „mówimy” – powtórzmy komunikat, ale prostszymi słowami, gestami.
- Zanim zaczniemy do niej mówić – upewnijmy się, czy na nas patrzy.
- Mówmy zawsze z twarzą zwróconą w kierunku rozmówcy.
- Podczas rozmowy stańmy w takim miejscu, aby nasza twarz była dobrze oświetlona.
- Jeżeli rozmowa toczy się w większej grupie możemy ją streścić w kilku zdaniach już bezpośrednio.
- Mówmy wyraźnie – nie żujmy wtedy gumy, ani nie zasłaniajmy ust.
- Nie mówmy z przesadną artykulacją, umiarkowanie zwolnijmy tempo wypowiedzi, budujmy „przejrzyste” pod względem konstrukcji komunikaty
- Nie krzyczmy – jeśli rozmówca używa aparatu słuchowego, to jest on na pewno dostosowany do normalnego poziomu głosu i nasz krzyk będzie zniekształcony.
- Nadmierne potakiwanie głową może zostać zrozumiane, jako objaw lekceważenia i działa rozpraszająco.



Wyniki Pańskich badań są negatywne, ale chciałabym, żeby przyszedł Pan za dwa tygodnie.



Kiedy rozmawiasz z osobą mającą problemy ze słuchem, nie zasłaniaj twarzy



Wyniki Pańskich badań są negatywne, ale chciałabym, żeby przyszedł Pan za dwa tygodnie.



Dobrze, bardzo się cieszę.

Materiały pochodzą ze strony
www.dsc.kprm.gov.pl

Co – Gdzie – Którędy

Administracja Osiedla Akademickiego PŁ

al. Politechniki 3a
tel.: 42 631 20 19, 42 631 20 27

Stołówka Studencka

Budynek Osiedla Akademickiego
al. Politechniki 3a

Biblioteka PŁ

ul. Wólczańska 223
tel.: 42 631 20 59

Sekcja Rekrutacji PŁ

ul. Radwańska 29 (budynek A13)
tel.: 42 631 29 74, 42 631 20 92

Jak do nas trafić

-  Wydział Technologii Materiałowych i Wzornictwa Tekstyliów (budynek A33)
-  Wydział Mechaniczny (budynek A22)
-  B&N (budynek A30)

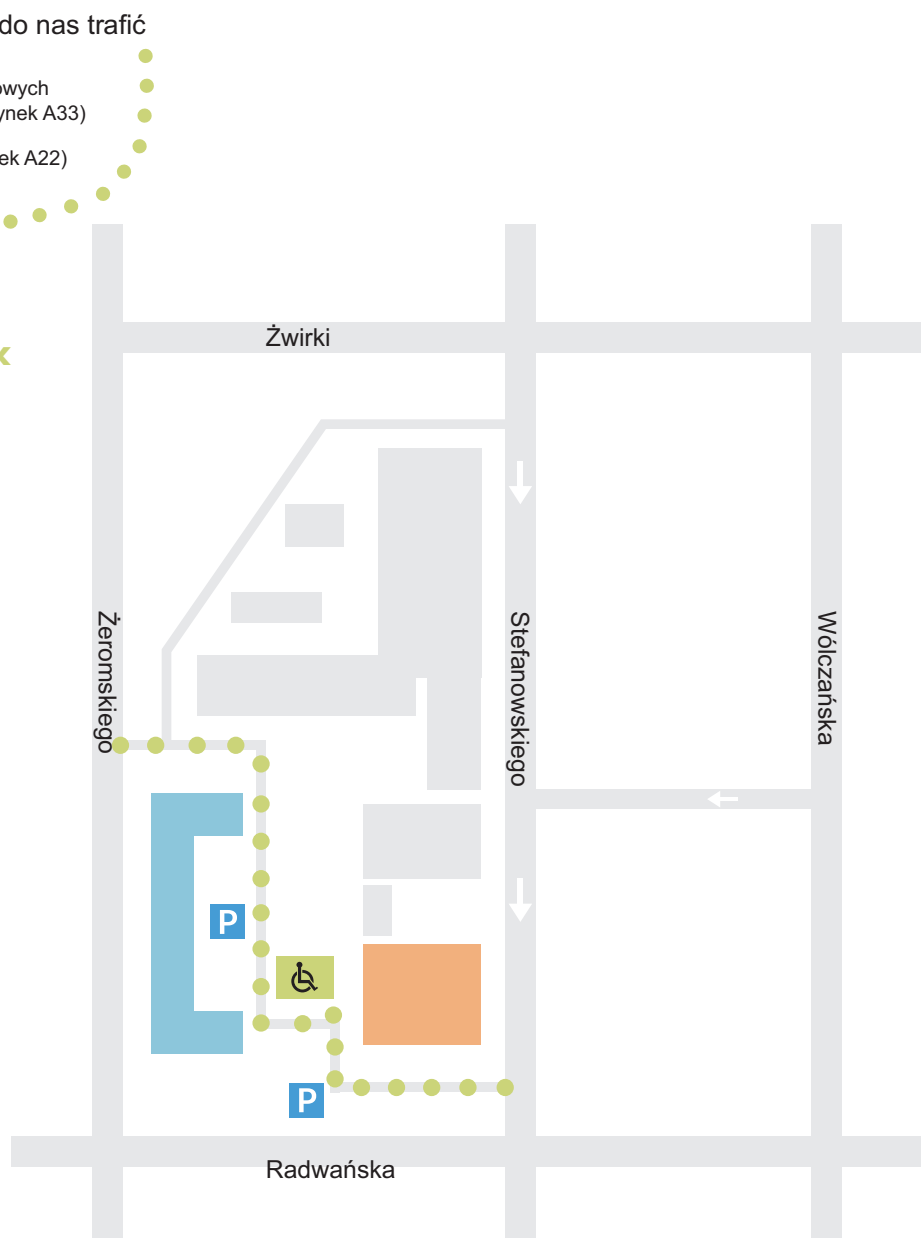
Czynne:
poniedziałek–piątek
8.00–15.00

oraz
w wybrane soboty
zjazdowe

Żeromskiego 116
tel.: (42) 631 28 87

Pozycja GPS

51° 45' 9,36" N
19° 27' 5,04" E



Dzieje się !

10.03.2018	V Ogólnopolski Nocny Maraton Pływacki Otyliada - Zatoka Sportu PŁ
16-18.03.2018	I Ogólnopolska Konferencja Naukowo Szkoleniowa PWSZ we Włocławku „Niepełnosprawni na rynku pracy” - przeszkody, możliwości, marzenia
21-22.03.2018	III Forum Pełnomocników ds. Studentów z Niepełnosprawnościami: „Formy wsparcia studentów z trudnościami natury psychicznej i poznawczej w szkolnictwie wyższym”, UAM Poznań
06-08.04.2018	„O tym się nie mówi - innowacje w edukacji oraz perspektywy rozwoju osób niesłyszących i słabosłyszących” KUL
20-22.04.2018	VI Ogólnopolska Olimpiada Studentów Niepełnosprawnych o Puchar JM Rektora, Politechnika Częstochowska
25.04.2018	XIII edycja Akademickich Targów Pracy w Łodzi
11-13.05.2018	Obchody 10-lecia BON PŁ połączone z IV Ogólnopolskim Forum Studentów z Niepełnosprawnościami, Politechnika Łódzka, Uniwersytet Łódzki
18-20.05.2018	Ogólnopolska Konferencja UMCS w Lublinie
25-27.05.2018	Ogólnopolska Konferencja Naukowa „Sprawni dzięki technice”, Politechnika Wrocławska
08-10.06.2018	I Krajowy Kongres Organizacji Studentów Niepełnosprawnych UKW Bydgoszcz